Ner 98. Kraków 28 Lipca — Piątek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 28 lipca.

Mówić dziś o urządzeniu gminy w Krakowie, nie w porę. Mógł Kraków — powie ktoś — obywać się przez jedenaście lat z okładem bez reprezentacyi gminnej, to się może bez niej obyć i dłużej. Lubo instytucye gminne nie zdają nam się być artykułem zbytkowym życia publicznego, wszelako gdy w dogodniejszych niż dzisiaj okolicznościach starania przedsiębrane, aby miasto przyznanem sobie miało prawo urządzenia się gminnie jeszcze przed uchwaleniem ustawy gminnej przez sejm, jak to było po roku 1848, pozostały bez skutku, a projekta takiego urządzenia wyszłe nawet ze sfer urzędowych nie były uwzględnionemi, na nicby się nie przydało poruszać dziś na nowo kwestyę organizacyi gminnej i samym się nam powtarzać. Nie o to też nam dziś chodzi. Zdarzyło się jednak, że właśnie teraz, kiedy gmina jeszcze nieurządzona, a Magistrat na własną rękę załatwia bieżące sprawy miasta bez udziału reprezentacyi miejskiej, przychodzi przedmiot, który zostaje w zawieszeniu od lat wielu, bo od pierwszego orzeczenia zasady rozdziału miasta i kraju byłej Rplitej krakowskiej pod względem administracyjnym i majątkowym. Kraków niema domu miejskiego, czyli ratusza. Pozostała po nim tylko wieża wspaniałej budowy, przypominająca, gdzie stał ratusz i gdzie właściwe dla niego miejsce i teraz być powinno. Za rządów Rzplitej krakowskiej obywano się bez ratusza; od przyłączenia Krakowa do Austryi władze miejskie zajmują dwa domy, jeden dziś przez rząd reklamowany a drugi prywatny. Jeżeli stan ten mógł trwać lat kilkanaście, dla czego niema trwać jeszcze rok czy dwa aż do urządzenia gminy? Lubo dom pierwszy potrzebny Rządowi na pomieszczenie biór gdzieindziej dziś ulokowanych, to jednak nie wątpimy, że naczelne władze nienalegałyby na usunięcie Magistratu z domu przezeń zajmowanego, jeśli miasto ponosić zechce do czasu koszta najmu domu zajmowanego przez bióra rządowe, które mają być przeniesione w miejsce dzisiejszego Magistratu. Nie wiemy, czy wszystkie argumenta wykazujące trudność szukania przez Magistrat domu na krótki przeciąg czasu, już wyczerpane, jak niemniej czy wyczerpane wszystkie instancye; wiemy tylko, że Magistrat wyznaczył komisyę mającą układać się o nabycie domu dającego się na ratusz przerobić.

W ten sposób sam Magistrat zdecydowałby: jaki ma to być ratusz, gdzie ma stanąć, ile ma kosztować — wszystko to pytania podpadające pod orzeczenie reprezentacyi gminnej; gdy zaś tej niema, niemogą być one ostatecznie rozstrzygnięte. Odroczona kwestya urządzenia gminy; — kwestya ratusza winna być również odroczona. Magistrat zamierza użyć funduszów przeznaczonych po części na inne cele, bo i na odnowienie Sukiennic, na nabycie domu ratuszowego, niebędąc atoli pewnym, czyby miasto nieżyczyło sobie zrealizować myśl dawno poruszaną odnowienia Sukiennic, i bądź urządzenia w nich biór miejskich, izby radnej, a nawet pewnych zakładów miejskich, bądź też łącznie z odnowieniem Sukiennic, odbudowania dawnego ratusza, którego wieża i piwnice pozostały. Nie dotykamy tu kwestyi osób, i dla tego pomijamy wszystko to co ma związek z nabytkiem domu przeznaczonego na przyszły ratusz, lecz przypominamy, że na innem już miejscu zwróciliśmy uwagę na to, że Magistrat winienby uchylać się od wszelkiego układu, mającego przesądzić kwestyę ratuszową. Powołanie dwóch osób do grona komisyi urzędowej niewiemy czy w charakterze znawców, czy arbitrów, nie może być przecież poczytanem za surrogat reprezentacyi obywatelstwa miasta Krakowa.

Jedyny sposób rozstrzygnięcia teraz tej sprawy, jest, aby jej nierozstrzygać. Magistratowi służy jeszcze w ostatecznym razie prawo petycyi, a i tej użyćby powinien, aby mógł orzeczenie w tym przedmiocie zostawić komu należy. O dobrym skutku takiego kroku nienależałoby wątpić, tem bardziej, że miasto Kraków wcale nie jest winne temu, iż nie posiada dotychczas reprezentacyi swych interesów w gminie.

Kwestyę meksykańską uważają w sferach urzędowych francuzkich za skończoną. Tylokrotnie już donoszono, że Juarez opuścił Meksyk, iż nikogo zapewne nie zadziwi niedowierzanie, z jakiem wiadomość tę Europa przyjęła, chociaż za prawdziwość tym razem *Monitor wieczorny* zaręcza. Ogłasza również zamiar wysłania floty po wojsko wracające do Francyi z jenerałem Bazaine.

Ani wątpić, że nikt lepszym sędzią od Cesarza Napoleona, aby orzec, czy sprawa meksykańska skończona lub nie — nie dla Francyi skończona, bo Napoleon III tak ją z myślą swoją zespolił, iż trudnoby ją było od tak zwanej „kwestyi napoleońskiej" oddzielić. Wszak margrabia Montolon był pierwszym, i o ile wiemy jedynym dotąd z zagranicznych posłów, który Cesarzowi Maksymilianowi złożył listy uwierzytelniające go jako posła i nadzwyczajnego pełnomocnika Cesarza Francuzów w Meksyku. W przemówieniu swem z tej okazyi, szczególny on położył nacisk na to, „że obaj „Cesarze wyniesieni zostali na tron na podstawie głosowania powszechnego, oba zaś „państwa połączone odtąd wspólnością myśli, jako i wzajemnością interesów, znajdą „węzeł naturalny w zgodnej i lojalnej polityce."

W tych wyrazach, których nie można za przypadkowe uważać, dostateczne znajdujemy poparcie naszego wniosku, że sprawa meksykańska nie byłaby skończoną dla Francyi, gdyby nią nie była dla Meksyku. Czy na to wystarcza, że Juarez stanowczo Meksyk opuścił, przypuściwszy, że tak jest rzeczywiście? Czy sprawa ta nie zależy od obrotu, jaki weźmie wojna domowa w Stanach Zjednoczonych? Przesądzać wszakże nie będziemy. Byłoby to wkraczać w dziedzinę dyplomatyczną księcia Gorczakowa: w rozwiązanie kwestyi napoleońskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 lipca.

— *r.* W tutejszych urzędowych sferach zachowują teraz względem rokowań pokojowych daleko większą powściągliwość aniżeli podczas londyńskiej konferencyi; wtedy bowiem można było jeszcze tego samego dnia późno w wieczór dowiedzieć się z telegramów głównej treści rozpraw, teraz ze strony urzędowej nie ma żadnych wskazówek. Tem obficiej zato pojawiają się pośrednie insynuacye do udziału w napadach przeciw Prusom z powodu zajść w Rendsburgu. Ale w tych insynuacyach i w licznych artykułach wstępnych, udzielonych itp. które codzień z tego samego tematu zamieszczają tutejsze tak zwane niezależne dzienniki, trudno przy mikroskopicznym nawet rozbiorze dopatrzyć się śladu jakiegokolwiek planu, według którego owe pogróżki przeciw Prusom mają być wykonane; przeciwnie pokazuje się z tego wszystkiego jak najwyraźniej, że hr. Rechberg i tym razem nie ma wytkniętej drogi, lecz że znowu podług potrzeby chwilowej, postępując w końcu tak samo jak dotąd we wszystkich fazach sprawy Księstw północnych, zastosuje się do przedsiębiorczego i zdecydowanego sprzymierzeńca. Hr. Rechberg tem bardziej skłoni się do takiej taktyki, ponieważ uroczyste wezwania Związku i państw średnich, aby nie puszczały płazem uchybienia, jakie je ze strony Prus spotkało, pozostaną bez skutku. W Dreznie i Hanowerze będą jeszcze jakiś czas hałasować bez przeszkody, a po tem dadzą temu pokój; w Frankfurcie robią już dziś przygotowania do sprowadzenia sporu na drogę tam zwykłą i tak bardzo ulubioną przewlekania sprawy, aby ją potem z wprawą tak często praktykowaną pogrzebać na zawsze. Deklamacye, jakie tu znów z powodu tego nowego zajścia słyszeć można a które przesyłane bywają pewnym dostępniejszym dziennikom, deklamacye, że Niemcy nie powinny stawać się pruskiemi, a że państwa średnie powinny pod bezinteresownem przewodnictwem Austryi myśleć o energicznym oporze w sprawie narodowej przeciw berlińskim zachciankom hegemonii, nie sprawią wrażenia we właściwych Niemczech. Pamiętają tam bowiem dobrze, że Austrya zaledwie w cztery miesiące po kongresie francuskim zaraz po śmierci duńskiego króla Fryderyka otwarcie stanęła po stronie Prus, aby jako mocarstwo europejskie, a nie państwo związkowe, przeciw woli i wyraźnej uchwale większości zgromadzenia związkowego, średnich i małych państw, przeciw woli narodu, tylko w spółce ze swym sprzymierzeńcem zająć się uporządkowaniem sprawy Księstw północnych. Takich zdarzeń tak prędko ani się zapomina ani przebacza. P. Bismark wiedział o tem bardzo dobrze, i dla tego to odważył się na tak śmiały krok bezpośrednio przed nową konferencyą; a jak dotąd, nic jeszcze nie zapowiada nieudania się tego śmiałego kroku. Zużyty papier i czernidło na druk artykułów, przeciw niemu wymierzonych, mało co zmieni istoty rzeczy.

Za przedugodną podstawę rokowań pokojowych uważać można zasadę oddzielenia Księstw od Danii i to nietylko Holsztynu i Szlezwiku lecz i Lauenburga; sprzymierzone mocarstwa mają w zasadzie zgadzać się na możliwe odstąpienie Danii części północnego Szlezwiku w zamian za należące do Jutlandyi posiadłości w Szlezwiku i na zachodnio-szlezwickich czyli fryzyjskich wyspach. Dania odstępuje Księstw obu wojującym stronom na rzecz przyszłego udzielnego księcia, którego instalacya należy do mocarstw i Związku. Dalsze punkta tyczą się zawieszenia broni, kosztów wojennych, wynagrodzenia poszkodowanych Szlezwiczan i Holsztyńczyków, tudzież wyjścia sprzymierzonych z Jutlandyi.

Dzienniki podają wiadomości, że p. Bismarka zimno tu przyjmują, lub że ministrowie tutejsi go unikają. Są to same zmyślone koncepta, gdyż p. Bismark bawi się tu dobrze w towarzystwie hr. Rechberga i w kołach arystokratycznych. Również jest tendencyjną pogłoską i ta, że p. Schmerling wyjechał do Ischl, aby się nie spotkać z przeciwnikiem parlamentarnego systemu. Minister stanu dawniej już postanowił był odwidzić rodzinę swą w Ischl; a z powodu konferencyi skrócił nawet swój pobyt w Ischl z dziesięciu dni na dwa, bo wczoraj powrócił już do Wiednia.

Z Królestwa Polskiego 25 lipca.

Dowiaduję się z dobrego źródła, iż w Warszawie utrzymują za pewny powrót gubernii Augustowskiej pod zarząd Królestwa. Murawiew zdaje się, już tam zrobił swoje, albo też polityka Rosyi tego żąda. Lepiej odemnie będziecie zapewne umieli ocenić ważność tego faktu, jeżeli się potwierdzi. W Warszawie przypisują go niektórzy zjazdom w Poczdamie i Kissingen. Postawiono tam podobno za zasadę, aby nic w *statu quo*, naturalnie przed ostatniemi wypadkami, nie zmieniać. Być to może. Ale i to być może, co znów inni upatrują w tym kroku, iż jest to tylko pewien rodzaj przygotowania do stanowiska, jakie Rosya w obec bieżących wypadków zająć zamyśla. Żadne terytoryalne odstępstwo, żadna zmiana traktatów r. 1815. Gubernia Augustowska przyłączona, chociaż niby administracyjnie do Litwy, byłaby zdolna w danym razie, a który nadejść może z powodu bieżącego sporu duńskiego, nastręczyć przedmiot, jeżeli nie do noty dyplomatycznej, to do argumentu w takiej nocie. I tego widać nie chce Rosya. Albo też ani jeden ani drugi tu się nie stosują; bo uważałem, co nieraz się zdarza, że szukamy tego daleko, co pod ręką; silimy się odgadywać to, co jest po prostu ustaniem skutku, gdy ustała przyczyna.

Lecz jeżeli za tę wiadomość zaręczyć nie mogę, to znów z zupełną donoszę wam pewnością o jednej ze spraw, o jakich była mowa w Kownie, dokąd się hr. Berg udał na spotkanie Cesarza. Deputacya obywatelska miała jechać z Warszawy do Petersburga, nie donosiłem o niej jednak, bo nie należałem do jej składu. Otóż hr. Berg przywiózł do Warszawy, że jeszcze nie czas wysłania deputacyi. Takowa przeto nie pojedzie. Różnie tłómaczą znów to oświadczenie hr. Berga, że chwila nie nadeszła, bo rachują na jego przychylne dla obywatelstwa usposobienie. Zdawałoby się, że usposobienie, jakie znalazł u Cesarza, było inne; lub też, że polityka tego wymaga, aby rzeczy tak zostały niezmiennie w Królestwie, jak teraz. Zgoła, otwarte pole domysłów, które się na nic nie przydadzą, lecz to tylko pewnem, że deputacya nie pojedzie.

Mówią także, iż jenerał Berg miał wyrazić swoje nieukontentowanie komu należy z tego, że *Dziennik Warszawski* w sposób wam znany na obywatelstwo, *vulgo* szlachtę pisze. Temu przyznam się wam, wcale nie wierzę. Hr. Berg pewnie się w to nie wdaje, jak na szlachtę piszą; chyba jako naczelnik rządu wymaga większej godności w sądzie o jednej klasie mieszkańców kraju. Bo zresztą zaprawdę nie hrabiego Berga zadaniem bronić szlachty, ale jej samej. Broń się, a Bóg cię obroni: to prawda tak co do pokus, jak i co do dzienników. Obywatelstwo ma przed sobą zadanie, obowiązek do spełnienia, niech go pełni z wytrwałością, z poświęceniem i miłością kraju, a o resztę niedba, to jest o to, co na nie piszą.

Wracając atoli do usposobienia hr. Berga, przychodzi mi tu na myśl jedna uwaga. Wiadomo, że Namiestnik dzisiejszy w Królestwie nie jest zwolennikiem zasad Milutynowskich. Innej on szkoły uczniem. Wie zresztą dobrze, jaka to straszna broń, którą dziś rząd rosyjski przeciwko Polsce walczy,— wie jak okropne następstwa użycie jej mieć może dla tych, co się nią posługują. A jednakże pod wszystkiemi protokółami stoi jego podpis. Możeż to być, a pytanie to słyszałem sto razy, aby człowiek tak wszechwładny oprzeć się nie zdołał prądowi, któremuby był przeciwny? Jak tłómaczyć ową sankcyę, która wygląda na słabość, kiedy chodzi o zapobieżenie złemu? Przyczyna tego leży zda mi się w samym ustroju rządu, któremu służy. Ma on to do siebie, że jak nikomu odpowiedzialności nie zostawia, tak też żadna indywidualność oprzeć się nigdy, nigdzie i w niczem nie potrafi, dopóki głównego nie posiądzie w Petersburgu wpływu.

O wiejskich naszych stosunkach nie piszę dzisiaj. Milczenie moje dowodzi wam, że nic nowego w okolicy naszej nie zaszło.

Z nad Renu 25 lipca.

E. Wielkie oburzenie w Frankfurcie, Dreznie, Hanowerze, w zgromadzeniu Związkowem, w Rzeszy Niemieckiej z powodu zajęcia Rendsburga, przez wojsko pruskie. Niedawno widzieliśmy Związek niemiecki usunięty od narad pokojowych w Wiedniu, teraz przed bagnetami pruskiemi ustępuje wojsko Związkowe z miasta zajętego w skutku egzekucyi i na rozkaz zgromadzenia będącego wyobrazicielem Rzeszy. Zapobieżenie wybrykom żołnierskim należało do władzy właściwej. Wódz pruski miał prawo domagać się zadośćuczynienia, nie miał zaś prawa bez ubliżenia powadze władzy Związkowej sam go sobie wymierzać. P. Beust, który podczas konferencyi londyńskiej mogł mniemać, że wyobraża trzecią część potęgi niemieckiej, i który od czasu rozejścia się konferencyi przekonywać się zaczął o niemocy owej trzeciej części, przed dwoma dniami w niższej Izbie saskiej z powodu zajścia w Rendsburgu odezwał się w sposób dozwalający wnosić, że wypadek ten stać się może zdarzeniem nieporozumień i niesnasek wewnętrznych w Niemczech.

Od dwóch dni mówią o jakimś głosie od dawna już niesłyszanym. Listy z Paryża wspominają o tem i wyprowadzają różne wnioski z pobytu p. Drouyn de Lhuys w Vichy i z przybycia tam króla Belgijskiego. Podług nich Francya nie chce już dłużej udawać obojętności, kalectwa i niemocy. Nie idzie zatem, ażeby zaraz miała wydobyć oręż z pochwy, lecz bez wątpienia szczęknie jeżeli nie orężem to słowem. Nie mniemają jednak w Paryżu, ażeby rozmowy czy narady Cesarza Napoleona z królem Leopoldem miały natychmiast sprowadzić wznowione związki, lub jakie czyny, lecz sądzą, że król Belgijski przez związki swoje osobiste z dworem angielskim i wiedeńskim będzie się mógł stać skutecznem narzędziem do nagięcia lub odgięcia zwichniętej polityki. Meksyk stał się zapewne przedmiotem głównym narad obu monarchów; co zaś do związków małżeńskich mających połączyć ich rodziny, o tych powątpiewać należy.

Dotychczasowe starania aby wydać za mąż księżniczkę Annę Murat, albo zupełnie się nie powiodły, albo napotykały nieprzewidziane trudności. Najprzód układano jej małżeństwo z księciem Oranii; królowa holenderska zdawała się mu sprzyjać, lecz król za ostatnią bytnością w Paryżu okazał się przeciwnym. Mówiono w Paryżu, że książę Oranii w tym roku będąc w Fontainebleau miał Cesarzowej wyrazić żal swój, że przejście księżniczki na wyznanie katolickie, nie dozwala mu już starać się o jej rękę. W końcu zeszłego roku zawiązały się układy między domem Honhenzollern i Cesarzem o rękę tej księżniczki dla młodego księcia, wnuka W. księży Stefanii Badeńskiej. Umowy te tak daleko posunięto, że książę Hohenzollern ojciec, udał się z Düsseldorfu do Berlina dla otrzymania pozwolenia króla na ten związek. Pozwolenie było warunkowe, to jest król wymagał, aby dwór francuski żadnych warunków nie stawiał. Cesarzowa zaś żądała, ażeby pobyt kilkomiesięczny we Francyi młodej pary, na każdy rok był zawarowany. Gdy wojna duńska wybuchła, Cesarz Napoleon dalsze prowadzenie układów wstrzymać nakazał, następnie księżniczka Anna przeszła na łono katolickiego kościoła. Wtedy Cesarzowa zamarzyła dla niej o związku małżeńskim w Hiszpanii, z jednym z Infantów Don Henrykiem, świeżo owdowiałym bratem królewskim, lecz przeszkody niezależne od woli tego nowego kandydata nie dopuściły urzeczywistnienia tej myśli. Dziś dzienniki w hrabi Flandryi upatrują przyszłego małżonka księżniczki Murat, lecz pamiętać trzeba, o czem zapewne ani król Leopold ani syn jego nie zapomina, że on się rodzi z księżniczki Orleańskiej.

Paryż 25 lipca.

Monitor zamieścił w całej osnowie mowy lordów Strattforda i Russella, dając przez to dowód, jaką wagę do nich przywiązuje. Jako nieprzyjaciel Francyi, przez czas długi lord Stratfort mówił dobrze, lecz zawsze pokojowo. Wykazawszy, że noty *M. Posta* mogą być prawdziwe, radził aby Anglia związała się z Francyą i aby szła z nią zgodnie nie tylko w sprawie rumuńskiej lecz i w innych. Lord Russell wyraził się dyplomatycznie o notach *M. Posta*, a o koalicyi napomknął, że ona godzi na samą demokracyę i że nie mogłaby zaszkodzić Anglii. Po tej dwuznaczności, która się tu nie podobała, lord John zapewnił, że Anglia trzyma z Francyą i trzymać dalej zamyśla. Widać w mowie lorda Russella niejaki postęp i zrozumienie dzisiejszego położenia Europy, ale nie widać dobrej wiary i wydatnej chęci działania z Francyą. Lord ten ma trzymać się zawsze królowej Wiktoryi, która prowadzi korespondencyą z Berlinem na swą rękę. Zagrożony rozwiązaniem Izby i ogłoszeniem nowych wyborów, lord John miał się zmiarkować, ale mowa jego dowodzi, iż nie tyle, ileby sobie tu życzono. Najważniejszem według tutejszych sfer wyznaniem lorda Russella było to, że należy się poradzić ludności Holsztynu i Szlezwiku. Gdyby to wyznanie było szczere, a o czem ciągle tu wątpią, Anglia mogłaby na koniec iść z Francyą.

Wytoczyła się zajmująca polemika między *la France* a *Gazetą moskiewską*. Kiedy spostrzeżono, że jest koalicya, *la France*, która okazywała zawsze skłonność do Rosyi, rzekła z dziwną skromnością: na co koalicya, kiedy Francya jest cichą i nie działa. Na to *Gazeta* odpowiedziała: Francya jest w tej chwili cichą i nie działa, ale my pamiętamy, że tak w r. 1797 jak w r. 1848 wywieszała sztandar narodowości w celach.... samolubnych. Na takie przyjacielskie odparcie *la France* uczuła się dotkniętą, i wtedy dopiero wzięła godny ton i wykazała zaborczą politykę Rosyi.

Zajęcie Rendsburga przez wojska pruskie sprawiło tu wrażenie i wzięte zostało za dowód, że, korzystając z poróżnienia Zachodu, koalicya idzie coraz śmielej. *Debaty* wyznały, że nie postępowanie Francyi lecz Prus oddziela od północy rzeszę niemiecką, i że prowadzi ją do konfederacyi reńskiej. Hr. Goltz był wczoraj u p. Drouyn de Lhuys i starał mu się wytłómaczyć zajęcie Rendsburga. Spokojne spoglądanie Francyi na to, co się dzieje, rzuca tutejsze umysły w najrozmaitsze domniemania i utrzymuje dawne przypuszczenie, że między Francyą a Prusami są jakieś porozumienia, w skutek których Francya ma przyjść do sprostowania granic nad Renem. Jak to można pogodzić z ogólnikiem p. Drouyn de Lhuys domagającym się poradzenia ludności Holsztynu i Szlezwiku? Dzienniki mające na celu Europę i zasadę demokratyczną, a raczej narodowości, powstają surowo na wszelkie zabory Francyi, nawet na sprostowanie jej granic.

Z powrotem z Vichy p. Drouyn de Lhuys miał przesłać do ks. Grammont nowe instrukcye, co się tyczy stanowiska Francyi w obliczu negocyacyj odbywających się w Wiedniu.

Wszyscy się zgadzają, że podróż króla belgijskiego do Vichy jest polityczną. Król mieszka obok willi Cesarza. P. Drouyn de Lhuys wrócił do Paryża, ale przed wyjazdem miał rozmowę z królem. O małżeństwie księcia Flandryi z księżniczką Anną Murat mówią dziś trochę mniej. Księżniczka podróżuje obecnie z ojcem i siostrą po wyspie Wight. Francya lęka się, aby król Leopold nie starał się przedłużyć pobytu armii francuskiej na ziemi meksykańskiej. Radaby ona, aby jej armia jak najprędzej wróciła. Przypuszczenie, że król Leopold ma na celu związanie Francyi z Anglią i zgodne postępowanie Zachodu, choć upragnione, nie wzbudza jeszcze wiary, tak jest uważana za trudne. W chwili, kiedym pisał mój ostatni list, baron Budberg udał się do Trouville, gdzie mieszka ks. Morny i ks. Meternich, ale zaraz nazajutrz wrócił do Paryża, w którym zabawił do wieczora, zapewne dla poparcia hr. Goltza.

Garibaldi wrócił na wyspę Kaprarę po wysłuchaniu poufnego posłańca, który, jak zapewniają, był do niego wysłany jeżeli nie przez ks. Napoleona to przez króla Wiktora Emanuela. Garibaldi uniósł z Anglii przekonanie o różnorodności polityki gabinetu i różne illuzye. Posłanie i wypadki, które się łączą, otworzyły mu oczy. Książę Humbert ma przybyć w tych dniach do Paryża.

Separatyści byli blisko Washingtonu, ale cofnęli się, unosząc z sobą ogromne łupy. Marsz ich zatrząsł towarzystwem amerykańskiem bawiącem w Paryżu. Wojna amerykańska nie skończyła się, potrwa ona jeszcze długo, i nikt nie wie, jaki będzie jej rezultat, ale ułatwi Maksymilianowi I. Tutejsze sfery rządowe mówią znowu z otuchą o Meksyku i powrocie wojska. Jenerał Bazaine ma zostać marszałkiem. Cesarz ceni tego jenerała i upatruje w nim wojenne talenta marszałka de St. Arnaud. Reorganizacya czysto wojskowa Algieryi przytłumi zapewne do reszty powstanie i zmniejszy potrzebę trzymania wielkich sił w tej kolonii. Może nawet ścieśnić posiadłość angielską. Granice Algieryi rozszerzały się stopniowo w skutek natarczywych a chciwych żądań kolonistów. Reorganizacya wojskowa może mieć ten dobry skutek, że ograniczy chciwość prywatną i da przewagę interesowi krajowemu, dla którego zbyt wielka Algierya jest szkodliwą. Po otrzymaniu dekretu reorganizacyjnego, jenerał Martimprey wrócił do Algieru. Ma go zastąpić w końcu sierpnia marszałek Mac-Mahon. Sfery rządowe uważają skończenie z Meksykiem i Algieryą za najważniejsze dla Francyi. Tunis mniej już znaczy w militarnej polityce francuskiej, chociaż namiętności są tam jeszcze żywe i chociaż te namiętności dały powód do zamachu na p. Beauval, konsula francuskiego

Ma wyjść z poręki rządowéj nowa broszura w celu poparcia polityki narodowości.

Dzienniki hiszpańskie piszą wiele o inauguracyi drogi żelaznéj, która połączy Madryt z Francyą i o udaniu się męża królowéj hiszpańskiej do Paryża, Przywięzują one do tego wagę polityczną. Giełda sądzi, że Hiszpania, myśląc o nowéj pożyczce, potrzebuje pomocy Francyi. Mąż ten zabawi w Paryżu 3 dni; będzie na operze, balu w hotel de Ville i w obozie. W Tulonie będzie rewia, po któréj tenże uda się morzem do Walencyi.

Cesarz ma kazać wystawić w Vichy posąg dla pani de Sevigné, która odkryla niemal te kąpiele. Robi on z królem Leopoldem wycieczki w okolice i wszędzie jest przyjmowany z zapałem. Ciekawość publiczności francuskiéj bawiącéj w Vichy ma nużyć króla Leopolda, przywykłego do sans gène Belgii. Cesarzowa ma udać się d. 6 sierpnia do Cesarza i zabawić z nim tydzień. Cichaczem Cesarz daje różne tytuły swym dygnitarzom, ale dotąd noszą je tylko żony. Z czasem wezmą je i mężowie.

Z przyczyn politycznych i monetarnych, wszystkie walory francuskie spadły znacznie od lat kilku. Dla narodu przywykłego do pomyślności materyalnej jest to dotkliwe cierpienie. Każdy poświęciłby wszystkie względy polityczne, aby jego akcye podniosły się do dawnych cen, ale nie podobna aby to nastąpiło. Wojna amerykańska przeciągnie się, złoto będzie wychodzić za granicę na kupno bawełny, a koalicya będzie straszyć handel i przemysł. O innych przewidywaniach czysto wewnętrznych nie mówią. Giełda nie chciała wojny roku zeszłego i na pokoju nic nie zyskała. Pokój ciąży jeszcze bardziej na walorach ruchomych niż dawniej, a walory te dochodzą do 20-tu milionów.

Hrabina d'Armaillé, z domu de Segur, wydała dzieło o Maryi Leszczyńskiéj żonie Ludwika XV. Wystawiła ona naszą rodaczkę jako piękny ideał.

Lwów 26 lipca. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Żółkwi, Przemyślu, Rzeszowie, Krakowie, Stanisławowie, Złoczowie, Samborze, Tarnowie, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu czerwcu 1864.

(Dokończenie.)

C. k. sąd wojenny w Nowym-Sączu.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Julian Karpiński z Ropy, 19 lat, czeladnik murarski, na 3 miesiące więzienia. — 2) Stanisław Flak z Gorlic, 20 lat, czeladnik szewski, na 10 tyg. więzienia. — 3) Andrzej Czajka z Gorlic, 21 lat, czeladnik garbarski uwolniony z braku dowodów. — 4) Józef Tokarski z Gorlic, 41 lat, tkacz, uwol. z braku dowodów. — 5) Stanisław

Wróbel z Gorlic, 21 lat, czeladnik tkacki, na 3 mies. więzienia. — 6) Ignacy Stabach z Gorlic, 28 lat, czeladnik tkacki, na 3 mies. więzienia. — 7) Felix Wojtaszek z Gorlic, 41 lat, szewc, na 4 mies. więzienia, zaostrzonego 1dniowem odosobnieniem w każdym tygodniu. — 8) Franciszek Ziółkowski z Gorlic, 21 lat, terminator szewski, na 3 mies. węz. — 9) Michał Białobok z Gorlic, 23 lat, czeladnik kuśnierski, na 3 mies. więzienia. — 10) Tomasz Flak z Gorlic, 22 lat, czeladnik szewski, na 6 mies. więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. — 11) Ignacy Augustin z Gorlic, 32 lat, kuśnierz, uwolniony z braku dowodów (transportowanie powstańców). — 12) Marcin Dubek z Moszczenicy, 53 lat, oficyalista prywatny, uwolniony z braku dowodów (transportowanie powstańców). — 13) Józef Potocki z Kobylanki, 21 lat, czeladnik krawiecki, na $3\frac{1}{2}$ miesięcy więzienia. — 14) Jan Woźniak z Dominikowic, 20 lat, syn włościański, na $3\frac{1}{2}$ miesięcy więzienia. — 15) Floryan Markiewicz z Kobylanki, 28 lat, krawiec, na $3\frac{1}{2}$ miesięcy więzienia. — 16) Ignacy Głogowski, wysłużony żołnierz z Palesnicy, na 6 miesięcy więzienia. — 17) Onufry Michalski z Ponczula dolnego, 27 lat, komisant handlowy, uwolniony z braku dowodów. — 18) Antoni Gorlicki z Hańczowy ruskiej, 25 lat, uwolniony z braku dowodów. — 19) Józef Sarnowski z Kobylanki, 39 lat, stolarz, uwolniony z braku dowodów.

II. Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

20) Michał Smaga, 27 lat, z Jasnej, kmieć, na 5 dni aresztu. — 21) Felix Bill z Jarowska, 20 lat, wyrobnik, na 4 dni aresztu. — 22) Michał Łysoń, 35 lat, z Lasyna, wyrobnik, na 4 dni aresztu. — 23) Jan Job z Lasyna, wyrobnik, na 4 dni aresztu. — 24) Marcin Skrzypiec z Poremby, 47 lat, parobek, na 10 kijów. — 25) Andrzej Trella z Krasny dolnej, 45 lat, kmieć, na 8 dni aresztu. — 26) Wojciech Dąbrowski z Starego Sącza, 70 lat, majster kuśnierski, uwolniony z braku dowodów. — 27) Jakób Las z Jasnej, 26 lat, kmieć, na 8 dni aresztu. — 28) Mojżesz Pflaster, z Nowego Sącza, 39 lat, nauczyciel, na 15 dni aresztu. — 29) Stanisław Droszcz z Sowlin, 45 lat, parobek, na 10 kijów. — 30) Franciszek Dumański z Nowego Sącza, 29 lat, czeladnik krawiecki, na 10 kijów. — 31) Antoni Dumański, 60 lat, z Nowego Sącza, czeladnik krawiecki, na 8 dni aresztu. — 32) Michał Czureja z Łabowy, 22 lat, czeladnik kowalski, na 10 kijów. — 33) Niche Natel z Nowego Sącza, 38 lat, uwolniony z braku dowodów.

III. Za przekroczenie obwieszczeń z 28 lutego 1864 r.

34) Michał Ladenberger z Rostoki, 53 lat, parobek, na utratę broni i 8 dni aresztu. — 35) Szymon Augustin z Smioncy, 34 lat, kmieć, na utratę broni i 8 dni aresztu.

IV. Za przestępstwo przeciw publicznej spokojności i porządkowi.

36) Hryć Las z Muszynki, 39 lat, kmieć, na 1 miesiąc aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Nowym Sączu.

Wiedeń 26go lipca. [illegible] z 24go b. m.: Cesarzowa JMć przybyła dziś rano do stolicy; na dworcu kolei żelaznej przyjmował N. Panią ks. Karol Teodor a z polecenia królewskiego szambelan dworu hr. Pocci. Po krótkiem zatrzymaniu się Cesarzowa udała się w dalszą podróż do Possenhofen w towarzystwie brata ks. Karola Teodora. We środę odwidzić miała Cesarzowa JMość księcia Karola w Tegernsee, zkąd wróci do Wiednia.

Pełnomocnicy duńscy, radca Quaade i pułkownik Kaufmann mieli posłuchanie u JCMości.

— Z Werszca donoszą do *Wiener Lloyda*: Zbytecznem byłoby powtarzać, że mający się zebrać w Karłowcu kongres narodowy serbski nie zaspakaja bynajmniej życzeń i nadziei narodu. Dość liczny zastęp Serbów tutejszych wszystkie porusza sprężyny, by przy wyborach ci tylko kandydaci się utrzymali, którzy oświadczą gotowość wstrzymania się od głosowania przy wyborze metropolity aż do rozstrzygnięcia kwestyi kompetencyi kongresu w sprawach politycznych narodu serbskiego, a w razie potrzeby opuszczenia zgromadzenia po założeniu uroczystego protestu. Program tego stronnictwa, przed paru dniami w obieg puszczony, mający zawierać sformułowane życzenia narodu serbskiego obejmuje co następuje: Ustanowienie a raczej przywrócenie województwa serbskiego z podziałem na żupaństwa pod zarządem jednego wojewody, wolny wybór takowego przez naród serbski z zastrzeżeniem potwierdzenia J. C. Mości; kolory i herby narodowe; wybór jednego radzcy i kilku członków do węgierskiej kancelaryi nadwornej i do najwyższej tabuli sądowej; korespondencya wyższych władz krajowych z urzędami wojewodziny w języku serbskim; urzędowa nazwa narodu Serbowie w myśl dawnych przywilejów, nie Illirowie, jak to dotychczas było w używaniu; religia krajowa dotąd grecko-nieunicką nazywana używać będzie nazwy wschodnio-prawosławnej. W końcu program oświadcza się za uniją z Węgrami, protestując jakoby pod takową „państwo w państwie" rozumianem być miało; dalecy od separatystycznych dążeń Serbowie żądają tylko instytucyj narodowych w obrębie swego kraju.

Wczoraj w rezydencyi tutejszego biskupa serbskiego Kengyelacza odbyła się narada celem porozumienia się co do posłów na kongres. Rezultat jeszcze niewiadomy.

— Na cele narodowe serbskie ofiarował okrąg Wielka Kikinda kwotę 15,000 zlr. Dwie trzecie takowej mają być użyte na założenie akademii prawniczej, pozostałość na teatr narodowy. Namiestnictwo węgierskie potwierdziło już te dary.

— W dniu 19 b. m. w St. Endre odbyły się wybory deputowanych okręgu wyborczego budzińskiego do kongresu serbskiego; wybranymi zostali: z duchowieństwa Jan Miliksicz dziekan w Budzie, ze świeckich Maksymilian Ludaics, pisarz serbski i sędzia powiatowy obwodu Raczkowskiego. Wybranym wręczono instrukcye, w myśl których deputowani przed załatwieniem spraw szkolnych i kościelnych nie mają przystępować do wyboru metropolity; wrazie gdyby na to nie chciano zezwolić, winni założyć protest i w wyborach nie brać udziału. *Const. öster. Ztg*, z której tę wiadomość wyjmujemy, wyraża z tych instrukcyj swoje niezadowolenie; zwracamy uwagę, że podług powyższej korespondencyi z Werszca i w innych miejscach wyborcy udzielają deputowanym podobne instrukcye.

— W sprawie sejmu kroackiego półurzędowy *Botschafter* donosi: Dzienniki wyrażają nadzieję, że sejm kroacki wkrótce zwołanym będzie. Nadzieje te, o ile wiemy, nie są bez podstawy; jeżeli atoli do niedalekiej odnoszą się przyszłości, możemy je nazwać przedwczesnemi. Jak na teraz idzie tylko o przygotowanie do przyszłego sejmu, o usunięcie przeszkód, które zwołaniu takowego stoją na zawadzie, a wreszcie o zapewnienie mu o ile możności powodzenia. Rząd czynnie się tem zajmuje. Kiedy atoli powyższe warunki nastąpią, a tem samem, kiedy do rozpisania wyborów przystąpić będzie można, dziś trudno jeszcze oznaczyć. Wyrazić tylko można nadzieję, że rezultaty usiłowań rządowych w bieżącym jeszcze roku dozwolą nam zapisać zebranie sejmu kroackiego.

Do tych słów półurzędowego organu dodaje *P. Lloyd*: Z dobrych dowiadujemy się źródeł, że powyższa wiadomość nie może być braną dosłownie i że o szybkiem zwołaniu sejmu kroackiego nie ma w tej chwili mowy. Pewnem jest tylko, że rząd w swój sposób uprawia grunt pod przyszłą reprezentacyę krajową i że od rezultatów tych robót zależy, kiedy zwołanie sejmu nastąpi. Rząd życzyłby sobie może, aby takowe przyspieszyć, nie jest atoli jeszcze pewny, że mu się to już w tym roku uda; wszystkie inne podania są tylko na domysłach oparte.

— Sprawa kolei siedmiogrodzkiej o tyle już postąpiła, że w tych dniach współubiegający złożyli oferty względem budowy takowych. Dotychczas ubiega się o koncesyę spółka kapitalistów z zakładem kredytowym na czele i p. Edward Pickering reprezentant domu handlowego angielskiego. Warunki podane przez tych współzawodników znacznie się od siebie różnią. Towarzystwo wiedeńskie żąda rocznej gwarancyi w kwocie 2,200,000 złr. tytułem procentów i umorzenia, co przedstawia kapitał 44 mil. zlr.; p. Edward Pickering natomiast domaga się gwarancyi procentów w kwocie tylko 2,000,000 zlr. rocznie, co przedstawia kapitał 40 mil. złr. W obec takiej różnicy nie podlega wątpliwości, że przedsiębiorstwo angielskim kapitalistom powierzonem będzie; może być atoli, że zakład kredytowy, widząc niemożność utrzymania się, zniży swe żądanie.

— W ministerstwie handlu i przemysłu zakończono w tych dniach obrady nad ustawą o prawach wodnych, która, jako wniosek rządowy, przedłożoną ma być na najbliższej kadencyi Rady państwa do przyjęcia. Komisya nad tą ustawą obradująca składała się z urzędników ministerstwa stanu, handlu i sprawiedliwości, nadto z pp. Mayerhoffera i Józefa Neumana, jako przedstawicieli Izby handlowej i Towarzystwa rolniczego.

Prusy.

Dwunaste posiedzenie sądu stanu w Berlinie d. 25 lipca według *Lit. Cor.*

Przewodniczący Büchtemann otwiera posiedzenie o godzinie 9-ej i poleca nasamprzód odczytać specyalne skargi przeciw 4 ostatnim z rzędu obżałowanym. Na trybunie słuchaczów bardzo liczna zgromadza się publiczność. Wszyscy obrońcy z prof. Gneistem na czele zasiadają na swych miejscach.

Po ukończeniu odczytu aktu oskarżenia oświadcza przewodniczący: akt oskarżenia został teraz przeczytanym tak w niemieckim jak i polskim języku, pozostają przecież jeszcze dwie sprawy do wyjaśnienia i do powzięcia nad nimi uchwały. Na posiedzeniu z dnia 14go b. m. zganił obżałowany Chotomski, iż akt oskarżenia w języku polskim nie zgadza się w tekście z aktem oskarżenia pisanym po niemiecku. Wówczas zawezwano obżałowanego, aby w ciągu czytania ustępu odnośnego wskazał zganioną niedokładność, czego przecież dotąd nie uczynił. Wzywa zatem obżałowanego, aby obecnie rzecz tę wyjaśnił. Obżałowany Chotomski oświadcza, że chwilowo wstrzymuje się od wszelkiego dalszego wyjaśnienia w tej sprawie.

Przewodniczący: Niektórzy obżałowani nie byli obecnemi przez dłuższy lub krótszy przeciąg czasu podczas czytania aktu oskarżenia, i zachodzi teraz pytanie, czy mają być od dalszego postępowania sądowego wyłączeni, czy nie. Naprzód wzywa ich zatem, aby oświadczyli, czy posiadają dokładnie język niemiecki i czy akt oskarżenia zupełnie zrozumieli.

(Obżałowani odpowiadają na zapytanie twierdząco; obżałowany Królikowski, który jest bardzo cierpiącym, oświadcza, że wprawdzie rozumie język niemiecki, przecież nie może się nim płynnie wyrażać.)

Naczelny prokurator Adlung wnosi, aby postępowanie przeciw obżałowanemu Królikowskiemu zawieszono, ponieważ nie był obecnym czytaniu aktu oskarżenia w obydwóch językach. Nie można uważać względu, że akt oskarżenia raz już celem publikacyi przeczytanym był obżałowanemu, za dostateczny, gdyż odczytanie to miało jedynie na celu zapoznać go ze zbrodnią, o którą go oskarżają. Odczytanie musi przecież nastąpić powtórnie na posiedzeniu publicznem. Formalność ta jest tak ważną, iż niedopełnienie jej pociąga za sobą wedle art. 74 prawa z 3 maja unieważnienie postępowania, które rozpocząć się musi odczytaniem skargi. Zresztą łatwo zauważać, że obżałowany zbyt jest fizycznie i moralnie osłabionym, aby mógł brać udział w rozprawach, dłuższa zaś jego obecność w sali posiedzeń obrażałaby wszelkie uczucie ludzkie.

Obrońca obżałowanego rzecznik Lent zbija wniosek naczelnego prokuratora. Obżałowany Królikowski rzeczywiście jest osłabionym bardzo na ciele, czy jednakże i na umyśle jest osłabionym, dzisiaj nie można jeszcze wydawać żadnego sądu. Czy obżałowany będzie zdolnym uczęstniczyć w całym toku rozpraw, okaże się później. Obecnie uprasza, aby specyalna skarga przeciw Królikowskiemu, jak to sąd poprzednio uchwalił, została odczytaną. Pytanie, o ile nieobecność jednego z obżałowanych w części rozpraw sądowych wpływać może na jego wyłączenie zupełne od całego postępowania, jest nie małej wagi, gdyż w ciągu rozpraw łatwo zdarzyć się może, że ten lub ów obżałowany na krótki czas zniewolonym będzie dla chwilowej słabości wstrzymać się od wzięcia udziału w posiedzeniach publicznych. Prawo nie rozstrzyga podobnego przypadku, sąd zatem zmuszonym będzie w tym względzie prawo interpretować. Nawet orzeczenia najwyższego trybunału w podobnych razach wydane, nie stosują się ściśle do danego przypadku, gdyż po większej części miały one na uwadze, że nieobecność obżałowanego przeciw jego woli nastąpiła. Natomiast wolno jest obżałowanemu zrzec się unieważnienia postępowania, spowodowanego przez ograniczenie jego obrony. Zadaniem postępowania publicznego jest wynaleźć słuszność i wypośrodkować prawdę. Dla tego winien obżałowany być obecnym, raz aby być wysłuchanym, powtóre aby módz prowadzić swoją obronę. Skoro obżałowany ma prawo oświadczyć, iż odmawia wszelkiego zeznania, to także można go, jeśli tego wymaga stan jego zdrowia, zwolnić od uczęstniczenia w rozprawach. Obżałowanemu zatem wolno jest zrzec się brania udziału w rozprawach, dotyczących jedynie jego obrony. Uprasza zatem, aby sąd uwolnił jeszcze na dłuższy czas obżałowanego przez wzgląd na stan jego zdrowia, głównie zaś ze względów słuszności, gdyż obżałowany wielokrotnie już dotknięty nieszczęściem, przez wyłączenie od postępowania sądowego, skazanymby był na miesiące więzienia śledczego.

Naczelny prokurator Adlung: Odpowiada na uwagi obrońcy, iż rozprawy przeciw reszcie uwięzionych obżałowanych rozpoczną się natychmiast lub w krótkim czasie po ukończeniu teraźniejszego postępowania, że zatem nie może być mowy o przedłużeniu uwięzienia śledczego na miesiące. Co się tyczy rzeczy samej, postępowanie przeciw obżałowanemu Królikowskiemu już jest prawnie pogwałconem, ponieważ wcale nie był obecnym przy przeczytaniu aktu oskarżenia. Gdyby wprawdzie którykolwiek z obżałowanych obecnie na krótszy czas zachorował, musiałyby rozprawy przeciw niemu w jego własnym interesie jeszcze raz być toczone. Przecież tego przypadku nie ma tutaj. Prawnie nie jest dozwolonem, aby powtarzano czytanie aktu oskarżenia i nie można przypuścić, aby sąd powodował się w tej mierze interesem każdego z osobna z obżałowanych. Sąd nie może się zadowolnić oświadczeniem obżałowanego, iż zna akt oskarżenia, gdyż przeczytanie tegoż jest prawem przepisane, a pominięcie go pociąga za sobą unieważnienie postępowania. Obżałowany nie może się zrzec tego, jeźli mimowolnie powstrzymanym jest od uczęstniczenia w rozprawach. Inaczej się rzecz ma, gdy obżałowany mimo zapozwu nie stawia się, gdyż wtenczas następuje przeciw niemu postępowanie zaoczne.

Rzecznik Lent: Wnosi o powtórne przeczytanie aktu oskarżenia, ponieważ ono nie jest prawem zabronione.

Rzecznik Holthoff: Jakkolwiek dyskusya dotyczy specyalnego przypadku, przecież sprowadzoną została do zasady ogólnej; uprasza zatem, aby sąd, jeźli zamierza zasadniczo w tej mierze rozstrzygnąć, wysłuchał także i resztę obrońców.

Przewodniczący: Zauważa, iż sąd nie ma zamiaru w tej kwestyi powziąć zasadniczej uchwały, tem bardziej, że byłoby to niemożebnem, gdyż przypadki są bardzo rozmaite. Obżałowany może wprawdzie zrzec się niektórych praw, innych przecież zrzec mu się nie wolno. Dla tego sąd zastrzega sobie uchwałę w każdym przypadku z osobna.

Rzecznik Holthoff: Przystaje na to, jakkolwiek zdaniem jego, obżałowanemu wolno zrzec się każdego prawa.

Naczelny prokurator Adlung: Także przemawia za rozstrzygnięciem zasadniczem kwestyi; możnaby przytem pytanie rozdzielić, mianowicie, czy nieobecność obżałowanych nastąpiła z ich winy lub nie. W ostatnim razie należy postępowanie sądowe odroczyć.

Przewodniczący: Sąd poweźmie w tej mierze uchwałę.

Naczelny prokurator Adlung: Sąd uchwalił, aby zawezwać z Wrocławia profesora Cybulskiego, jako znawcę języka. Nie może wprawdzie protestować przeciw rzeczonej uchwale, lecz wolno mu w każdym razie poczynić uwagi co do osobistości za wezwanego znawcy języka. Świadek jest Polakiem, a jakkolwiek narodowości jego niczego zarzucić nie może, to przecież należy mu podnieść ten szczegół, że Cybulski odgrywał w powstaniu polskiem ważną rolę. W roku 1848 znajdował się w Berlinie, a gdy tutaj w dniach marcowych utworzyła się tak nazwana legia polska, Cybulski stanął na jej czele. Dnia 19 marca po wydaniu amnestyi dla przestępców politycznych, legia ta pod przewodnictwem Cybulskiego udała się do więzienia w Moabicie, poprowadziła ztąd w tryumfalnym pochodzie uwolnionych Polaków przed zamek królewski. Później przeszła rzeczona legia pod dowództwo Mierosławskiego. Cybulski w prawdzie nie poszedł z nią, i pozostał w Berlinie, lecz przyjmował przybywających dotąd emigrantów i wysyłał ich dalej. Nie robi mu z tego zarzutów, lecz bez wątpienia usprawiedliwa to jego (prokuratora) przypuszczenie, że Cybulski gorącą miał dla Polaków sympatyą. Można zatem wnosić ztąd, iż nie posiada potrzebnej bezstronności. Otrzymał Cybulski wprawdzie posadę jako profesor przy uniwersytecie i w ostatnich czasach nie rozwinął czynności politycznej, ponieważ zatrudnienia urzędowe nie wprowadzają go w konflikt z sympatyami jego. Inaczej rzecz się ma tutaj, gdzie Cybulski orzekać ma swe zdanie. W tym stosunku trudno nie przypuścić, aby jego sympatye nie miały wpływać zawsze na jego orzeczenie.

Sąd udaje się na ustęp celem narady i wydaje następującą uchwałę: Wedle prawa odczytania aktu oskarżenia powinno wprawdzie być uważanem za konieczny warunek całego postępowania, zatem należałoby odstąpić od dalszego uwolnienia obżałowanego Królikowskiego; przecież sąd tego jest zdania, że ponieważ obżałowany dzisiaj oświadczył, iż akt oskarżenia całkowicie słyszał, stało się tem samem prawu zadość, co też w protokóle zaświadczono. Sąd więc postanawia, aby specyalna skarga przeciw obżałowanemu Królikowskiemu dzisiaj raz jeszcze była odczytaną w obydwóch językach. W ciągu dalszego postępowania reszta obżałowanych będzie przypuszczoną. Sąd odmawia zasadniczego rozstrzygnięcia kwestyi poruszonej przez obronę, mianowicie pod jakiemi warunkami obżałowany zwolnionym być może od udziału w rozprawach i zastrzega sobie w każdym przypadku z osobna rozstrzygnięcie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia następuje półgodzinna pauza. Następnie po powtórnem otwarciu posiedzenia zabiera głos rzecznik Holthoff: powiada on, że dzisiaj otrzymał rozporządzenie sądu, wedle którego świadkowie odwodowi, których zaproponował, mają być przesłuchanymi. Nie widzi on przyczyny, dla czego rzeczonych świadków nie zapozwano. Obronie, prokuratoryi i obżałowanym służy przecież prawo być obecnymi wysłuchaniu świadków, co obecnie jest niemożebnem, ponieważ świadków nie zapozwano. Dekret zatem wzmiankowany nie jest wykonalnym i uprasza, aby świadków proponowanych przezeń zapozwano.

Naczelny prokurator Adlung odpowiada, iż tak obronie jako też prokuratoryi służy prawo zastępstwa przez substytuta w wysłuchaniu świadków.

Przewodniczący: Kollegium sądowe przy wydaniu rozporządzenia wyszło z założenia, aby tymczasowo kazać wysłuchać świadków wskazanych, następnie zaś wedle ważności ich zeznań ewentualnie nakazać ich zapozwanie. Kolegium także powodowało się założeniem, iż obżałowany ma prawo kazać się zastąpić przy przesłuchaniu przez substytuta. W przypadku tym nie ma zatem bynajmniej ograniczenia obrony.

Rzecznik Holthoff sprzeciwia się założeniu, aby obrona mogła być zmuszoną do postarania się o substytuta. Obrona ma prawo wymagać, aby była obecną przy wysłuchaniu świadków i dla tego uprasza sąd, aby swe postanowienie zmodyfikował o tyle, że jeźli obrońca nie otrzyma wiadomości o terminie wyznaczonym dla przesłuchania świadków, ztąd żadna szkoda nie urosła dla ich klientów.

Rzecznik Lewald nie wie, zkąd pan naczelny prokurator powziął swą informacyę. Mówca przeżył także ówczesne chwile, ponieważ już w dawniejszym procesie Polaków występował jako obrońca. Czuje się więc spowodowanym uczynić faktyczne sprostowanie, że 19 marca nie było jeszcze legionu polskiego. Uwolnieniu Polaków dali Niemcy początek. Skoro Polacy byli już na wolności, nadszedł naczelny prokurator Wentzel z edyktem amnestyjnym i wezwał Polaków, aby z uszanowania dla prawa powrócili do cel więziennych, gdyż ma im zakomunikować przyjemną wiadomość. Tak się stało, a p. Wentzel przeczytał następnie edykt królewski. Po amnestyi dopiero utworzył się legion polski.

Naczelny prokurator wręczył sądowi odnośne oświadczenie prezydyum policyjnego.

Rzecznik Holthoff: Fakta są historycznie fałszywe a rozwijać tego nie ma tu czasu. Sąd uchwalił zawezwać p. Cybulskiego, naczelny prokurator więc powinien był pierwej udzielić swych wspomnień, które zresztą są małoważne. Jego sympatye dla sprawy nie są powodem, aby zaniechać wysłuchania go. Mówiono tu o konjekturalnych interpretacyach. Otóż będzie tu słuchanym człowiek, który jest właściwie ojcem tych interpretacyj, przyjaciela zaś obżałowanych wysłuchaćby nie miano. Tegoby usprawiedliwić nie można. Nadto na dowód sympatyi profesora Cybulskiego odwoływał się naczelny prokurator na dziełko polskie p. t. „Wypadki poznańskie z r. 1848 przez Andrzeja Moraczewskiego".

Przewodniczący: Najlepiej będzie przerwać tu tę dyskusyę i przekazać ją dokąd należy.

Następnie zbadano formalności zapozwów edyktalnych co do obżałowanych, którzy się nie stawili, a o których zdał sprawę radzca kamergerychtu Leonhardt i uchwalono postępowanie zaoczne przeciw dziesięciu obżałowanym. Poczem pytano się obżałowanych, czy uznają się winnymi lub niewinnymi zbrodni, o którą są oskarżeni. Wszyscy odpowiedzieli, że czują się „niewinnymi". Obżałowany ks. Radziwiłł odpowiedział: „Jestem niewinny, chociaż mnie od roku trzymają w więzieniu i zdrowie moje całkiem straciłem." Obżałowany Łubieński odpowiedział: Przeciw Rosyi zupełnie winny, przeciw Prusom zupełnie niewinny". Obżałowany Hoffmann odpowiedział: „Jestem Niemcem i pragnę raczej Prusy powiększyć, niż część ich oderwać."

Przewodniczący: Świadków, którzy specyalnie zanotowani są przy obżałowanych, albo już zawezwano, albo się ich wkrótce zawezwie; tak samo mają się rzeczy z świadkami odwodowymi. Co do sześciu obżałowanych, których nie można było zawezwać, dalsze postępowanie zastrzeżono. Co się tyczy samego postępowania dodam, że posłuchanie obżałowanych odbędzie się wedle kolei w skardze oznaczonej. Wstęp, ogólna część oskarżenia zawiera główniejsze momenty obciążające obżałowanych jakoteż najgłówniejsze środki dowodowe. Przewodniczący uważa za stósowne, aby przedsięwzięto tak wcześnie, jak tylko można, uzasadnienie części ogólnej i mniema, że to najstósowniej odbyćby można przy posłuchaniu pierwszego obżałowanego Kosińskiego. Przez co bynajmniej pozostałym obżałowanym nie odejmuje się prawa do stawiania wniosków za pośrednictwem swych obrońców. Ponieważ przeciwko tej propozycyi nikt nie wystąpił, zawezwano obżałowanego Kosińskiego, aby wystąpił i zdał sprawę. Na zapytanie przewodniczącego, oświadczył tenże, że ma lat 50, wyznaje religią katolicką, kształcił się w instytutach naukowych Gdańska, Królewca i Gąbina, w roku 1832 zapisał się do uniwersytetu berlińskiego, a w roku 1834 wstąpił do trzeciego pułku dragonów, zkąd po pięciu latach wziął dymisyą. W roku 1846 pociągnięto go już do śledztwa, i skazano jako sprawcę zdrady kraju na utratę szlachectwa, konfiskatę majątku i na śmierć przez ścięcie toporem. Obżałowany oświadczył, iż skarga jest zupełnie nieuzasadnioną, i przeczył, aby przedsięwzięto zdradę stanu przeciw Prusom. Co do egzystencyi rządu narodowego w Warszawie i komitetu w Poznaniu złożyć chce obżałowany swe oświadczenia przy swem specyalnem posłuchaniu.

Przewodniczący oświadczył, że teraz jest chwila stósowna na odczytanie szczegółowych dokumentów.

Naczelny prokurator przedłożył sporządzony przez siebie chronologiczny przegląd tych dokumentów, o których odczytanie wniesie prokuratorya. Nad wnioskiem tym wszczęła się długa i zasadniczo ważna dyskusya, o której zdamy sprawę w następnym liście. Dodać tu należy, że przewodniczący przyobiecał obrońcom na jutro odpis wniosku naczelnego prokuratora; publikacyą zaś uchwały sądu względem odczytania dokumentów odłożył do jutra. Koniec posiedzenia o godzinie $2\frac{3}{4}$. Następne posiedzenie jutro o godzinie 9.

Niemcy.

W Niemczech coraz więcej szerzy się zdanie, że zajście w Rendsburgu naumyślnie było przez Prusaków przygotowane w celu wykonania dawno powziętego zamiaru wyparcia z Holsztynu wojsk związkowych i opanowania Księstw. I tak donosi korespondent z Flensburga w liście z 21go lipca do *Deutsche Allg. Ztg*:

„Z wielu stron przypuszczają, że burdy w Rendsburgu wywołały podżegania pewnego stronnictwa w celu osiągnięcia pewnego celu i wykonania dobrze obmyślonego planu. Dowiedziałem się od osób, które to słyszały na własne uszy, że w Rendsburgu przechwalanie się Prusaków, którzy byli w boju, wobec wojsk związkowych, które nie miały do tego sposobności, odbywało się szczególniej po miejscach publicznych w tak uderzający sposób i z taką wynikłością, że łatwo sobie wytłómaczyć można to, co się stało. Dowódzca owego batalionu 13go pułku, który tu stał, odebrał onegdaj (19) od naczelnej komendy rozkaz zapieczętowany z poleceniem, aby się zaraz udał z batalionem do Szlezwiku, gdzie og dopiero odpieczętować ma rozkaz."

Nürnberger Korespondent zestawia w celu wyświecenia rzeczy i dowiedzenia, że zajścia w Rendsburgu naprzód były ukartowane, następujące szczegóły:

„Bójki w Rendsburgu zaszły 17go i późno wieczorem 18go b. m. Szczególnie ostatniego dnia zaszły „ekscesa przeciw pruskim lazaretom," które ks. Fryderyk Karol w piśmie do jenerała Hakego podaje za główny powód przedsięwziętych ze strony pruskiej kroków. Tymczasem według *Deut. Allg. Ztg* odebrał dowódzca owego batalionu 13go pułku rozkaz wymarszu na południe dnia 19go; rozkaz był zapieczętowany, a zatem nie telegraficzna depesza i pochodził od naczelnej komendy znajdującej się w Apenrade, zkąd do Flensburga przy braku kolei żelaznej dość daleka droga dla zapieczętowanych a zatem nie telegraficznych rozkazów. Powtarzamy, że według *Deut. Allg. Ztg* zapieczętowany rozkaz 19go był w Flensburgu, właściwe zaś zajścia w Rendsburgu — które dały powód do kroku przez Prusaków przedsięwziętego — wydarzyły się 18go późno wieczorem. Zatem naczelna pruska komenda w Apenrade była zapewne bardzo wcześnie o tych zajściach uwiadomioną, jeśli telegraficzny raport o „szturmowaniu lazaretów" (18go wieczorem) odbył drogę z Rendsburga do Apenrade, z Apenrade do Karlsbadu — gdyż według pisma ks. Fryderyka Karola do jenerała Hakego nadszedł rozkaz zajęcia Rensburga — a z Karlsbadu jeśli napowrót do Apenrade nadeszła odpowiedź, w skutek niej zaś zapieczętowany rozkaz z 19go lipca z Apenrade do Flensburga."

Rosya.

Od bardzo dawna dzienniki rosyjskie nie objawiały swego politycznego programu. Dzienniki prywatne nie śmią czynić tego, dzienniki urzędowe nie chciały lub nie mogły, dość, że prócz kwestyj pojedynczych, w których kierunek rządu był widoczny, nie spotkaliśmy dotychczas żadnej afirmacyi tyczącej się ogólnego stanowiska Rosyi, tylko same negacye w odpowiedzi na opinie zachodnich dzienników. Czy to, że uroczyste oświadczenia urzędowej prasy rosyjskiej, że Cesarstwo w żadnym innym celu nie jeździli do Kissingen, jak tylko dla wzywania wód, nie zasługiwały na wiarę, czy też w nadziei łatwowierności dla uspokojenia Europy urzędowy rosyjski *Inwalid*, we wstępnym artykule widocznie z góry natchniętym, określa nareszcie stanowisko Rosyi. Podając niżej ten artykuł, bardziej, niż kiedykolwiek, pamiętni jesteśmy opinii Talleyranda o znaczeniu słowa; zwracamy jednak uwagę czytelników na wyrażenie o konieczności dla Rosyi mocnego zjednoczenia części składowych państwa, oraz na zdanie kończące artykuł:

„Wrogowie dyplomacyi są w zachwyceniu z powodu porażek doświadczonych przez nią w ostatnich czasach. Z tryumfem wskazują oni na fakt, że dyplomacya nawykła kierować wypadkami, zwracać i miarkować ich bieg, zmuszona była obecnie przyjść do wniosku, że zadanie to przechodzi jej siły. Nie przeczymy, że napaści te nie są pozbawione zupełnie słuszności. Zapewne nie można dość ubolewać, że jeszcze nie upłynęło lat 10 jak na paryzkim kongresie 1856 r. objawione było życzenie, według możności załatwiania wszelkich spornych kwestyj drogą polubowną, a już usiłowania europejskich gabinetów nie były w stanie przeciąć wojny grożącej wielkiemi niebezpieczeństwami ogólnemu pokojowi. Zastanawiając się uważnie nad przyczynami, z których wynikło to dziwne zjawisko, łatwo przekonać się można, że one zawierają się w obawie, aby usiłując oddalić istniejące złe, nie sprowadzić większego złego; starając się o ukrócenie wojny w jednym końcu Europy, nie sprowadzić wstrząśnień i wypadków, które mogłyby się odezwać we wszystkich państwach Europy. Uczucie tego niebezpieczeństwa jest podzielane zarówno przez wszystkich. Anglia do takiego stopnia jest niem przejętą, że zgodziła się chętniej poddać biegowi wypadków, niżli przez niebaczne swoje wmięszanie się stworzyć nowe trudności, gdy tymczasem któż nie widzi, że w porównaniu z innemi działania jej mogły odznaczać się wielką swobodą? któż zaprzeczy, że mogła była ona uciec się do morskiej demonstracyi dla zabezpieczenia nietykalności duńskiego terytoryum, nie sprowadzając tem powszechnej wojny? Jeźli zaś Anglia działa tak ostrożnie, to czyż się przedstawia możność innego działania dla państw kontynentalnych w rodzaju Rosyi, których wmieszanie się byłoby hasłem do powszechnej i nieskończonej wojny.

Tak więc chęć utrzymania pokoju — otóż tem się powodowała w ostatnich czasach europejska dyplomacya; otóż górujący interes, dla którego zgodziła się nawet na zarzuty, że straciła swój wpływ i siłę. Niechaj jedni to zowią nieoględnością, drudzy mądrością — nie o to rzecz idzie. Dość jest nadmienić, że taka polityka zawarunkowaną jest ogólnem położeniem spraw w chwili obecnej, jawi się jako konieczne i naturalne jego następstwo. Rosya znosi na sobie odpowiedzialność za nią wraz z drugiemi — odpowiedzialność równoważną jej interesom.

Rzeczywiście jakież względy mogłyby pobudzić Rosyę do przyjęcia udziału w toczącej się wojnie? Skądżeż jej interesa były naruszone tą wojną bardziej niż interesa pozostałych państw? Na północy Europy dwie rzeczy powinny najbardziej zwracać na siebie jej uwagę: 1) Swoboda Zundu, 2) skandynawizm. Co się tyczy Zundu, to wolna żegluga na nim zależy zupełnie od głównych morskich państw, a szczególnie od Anglii. Jeźli kiedykolwiek w razie wojny Anglia będzie przeciwko nam, cieśnina stanie się niedostępną dla rosyjskich okrętów; nigdy zaś nie będzie ona zamkniętą dla Rosyi jeźli rząd angielski utrzyma z nią dobre stosunki. W ten sposób utrzymujemy, że pytanie o wolnej żegludze przez Zund nie ma ścisłego związku z rozwijającemi się obecnie wypadkami, lub przynajmniej, że te wypadki nie zmienią istotnie charakteru pytania. Lecz gdy tego niebezpieczeństwa Rosya nie obawia się, to gotowi nas spytać, czy będzie ona obojętnie patrzeć na związek skandynawski mogący nastąpić w skutek rozbicia monarchii duńskiej, i który nie zaniecha postawić się w nieprzyjaznej względem niej postawie? Rozumie się, że utworzenie takiego związku nie może odpowiadać naszym interesom; zgadzamy się na to, że on pociągnąłby za sobą niedogodności różnego rodzaju, lecz rzecz jest w tem, czy te niedogodności tak są straszne, aby dla ich oddalenia wywoływać teraz wojnę europejską? Powiemy otwarcie, że podobne mniemanie uważamy za nader lekkomyślne. Unia skandynawska jest jednym z tych projektów, które bardzo są piękne w teoryi, lecz z trudnością ziszczają się w rzeczywistości. Żadne państwo, chociażby z granicami najbardziej uszczuplonemi, nie ofiaruje chętnie swej niezawisłości i politycznego bytu na to, aby wejść

w skład innego nierównie bardziej potężnego. Jeżliby ono odważyło się nawet na taką dobrowolną ofiarę, to nie inaczej, jak postarawszy się zachować w możliwie znacznym stopniu swoją autonomią, a w takim razie związek nastąpiłby w formie federacyi z urządzeniami mniej lub więcej republikanckiemi. Państwa takowe mogą być bezpiecznemi sąsiadami, a historya świadczy, iż rzadko ważny wpływ polityczny bywa ich udziałem. Jednem słowem, rozważając interesa, które ma Rosya na północy Europy, nie domyślamy się, jakie mogłyby być przyczyny zdolne skierować jej działania inaczej, niżli dotychczas t. j. do zarezykowania przez swą interwencyą powszechnej wojny w tej chwili, kiedy pozostałe mocarstwa wystrzegają się dawać powodu do naruszenia powszechnego pokoju, i gdy dla niej samej zachowanie pokoju stanowi istotną konieczność. Środkami pokojowemi, radami i wpływem dyplomatycznym broniła Rosya, do ostatecznej możności, nierozdzielności duńskiego państwa i międzynarodowych układów zabezpieczających tę nierozdzielność. Połączone usiłowania jej z innemi gabinetami europejskiemi nie miały skutku, lecz pozostaje jej przekonanie, że, postępując szlachetnie i bezinteresownie, nie zmniejszyła przez to swej godności.

Zwracając od szlezwicko holsztyńskiéj do wschodniéj kwestyi, ujrzymy, że i tutaj polityka Rosyi odznaczała się tąż samą cechą.

Istniejący stan rzeczy na Wschodzie może przybrać trojaki kierunek: 1) Albo stósunki chrześcian z Turkami pozostaną takie jakie są oznaczone w traktatach i europejska dyplomacya będzie powściągać przeciwne temu usiłowaniu z jednéj i drugiej strony; 2) lub w skutek naturalnego biegu rzeczy, chrześciańskie plemiona dojdą drogą pokojową rozszerzania swobód praw i autonomii, nie występując z otwartą wojną przeciw Porcie lecz wspierając się tylko na moralnem współdziałaniu Europy 3) lub też w końcu skorzystają one z rozruchów w Europie, aby środkami rewolucyjnemi zabezpieczyć odrazu swą niepodległość.

We wszystkich tych wypadkach rola Rosyi jest wyraźną. Współudział w normalnem rozwinięciu pierwiastku narodowego na Wschodzie leży oddawna w jéj tradycyach, i historya wskazuje aż nadto dowodów, jak wielkie usługi były oddane przez nią w tym celu. Pozostając i nadal wiernym swojéj tradycyi rząd rosyjski, będzie się starał, aby w pierwszym z wskazanych przypadków, chrześciańskie plemiona otrzymały nienaruszone te społeczne i polityczne prawa, których używanie zawdzięczają jego współdziałaniu; w drugim przypadku pozostaje mu tylko cieszyć się z rozszerzenia tych praw nabytych za wspólną zgodą Porty i Europy; w trzecim przypadku nie może ona uważać się w prawie przeszkodzenia rezultatowi, do którego z dawna są skierowane wszystkie usiłowania plemion chrześciańskich, chociaż nie będzie wywoływać zbrojnego ruchu z ich strony, i będzie się starać o zmniejszenie niebezpieczeństw spowodowanych tym ruchem. Istnieje jeden tylko przypadek, którego nie jest w stanie Rosya dopuścić, a mianowicie nigdy nie ścierpi ona, ażeby chrześciańskie prowincye były pozbawione nabytych już praw. Lecz przypuszczenia podobnego, haniebnego dla całéj Europy, nawet na seryo czynić nie można.

Tak więc serdeczne współdziałanie narodowym usiłowaniom chrześciańskich plemion, otoż na czem polega istotne zadanie rosyjskiéj polityki na Wschodzie. Z tego punktu zapatrywania się nie pojmujemy dla czegoby należało źle życzyć tym nabytkom jakie poczyniły niedawno Multany i Wołoszczyzna, na drodze rozszerzenia swéj autonomii, dla czegoż ich pomyślność miałaby być dla nas ciosem? W 1853 r. zachodnie mocarstwa, wypowiedziały nam wojnę za to, żeśmy gorliwie opiekowali się Księstwami (!), teraz one same pospieszają z okazaniem im opieki: na cóż lepiéj? Cóż może bardziéj służyć naszym celom? Jeżeli zaś uważaliśmy za potrzebne czynić surowe uwagi nad sposobem postępowania ks. Kuzy, to wcale nie dla tego, abyśmy nie współczuli z usiłowaniami podwładnego mu narodu. Obrażała nas tylko droga wybrana przez hospodara, dla rozszerzenia autonomii Księstw, ponieważ jeśli on zdołał osiągnąć cel swój środkami gwałtownemi, obalając istniejące traktaty, utwierdzone poręczeniem całéj Europy, to któż zapewnić może, że Porta, nie obierze jutro tejże saméj drogi dla ograniczenia praw plemion chrześciańskich. Dla tego też pierwszym naszym obowiązkiem było nalegać, ażeby nowy porządek państwowy zamieszczony w odezwie ks. Kuzy do narodu, był zmieniony w znaczeniu rzeczywiście pożytecznym dla tego narodu, żeby zabezpieczał jednocześnie jego wolność polityczną i obywatelską, a nie służył tylko do zadośćuczynienia ambicyi ks. Kuzy. Prawda jest, że rząd hospodara starał się pokazać, że przybiera nieprzyjazną względem nas pozycyę, i tem samem szukał przychylności u naszych przeciwników. Ks. Kuza chytrze odegrał swą rolę. Wiedząc, że sprzeciwianie się rozszerzeniu praw chrześciańskich prowincyj na Wschodzie, pochodzi jedynie od zachodnich mocarstw, za każdą razą dogadzał tym państwom, pospieszał je zapewnić, że gotów jest walczyć energicznie przeciw zmyślonym i niebywałym napaściom Rosyi, pomagał nawet jawnie polskim wychodźcom. Podstęp ten powiódł mu się najlepiéj; lecz czyż mógł sam nie pojmować ile nienaturalności i fałszu zawierało się w jego sposobie działania. Nie mógł nie uznawać całéj błahości takiego spólnika jak polskie powstanie, aby na seryo poświęcić dla siebie wsparcie tak potężnéj monarchii jak Rosya; nie mógł być szczery, gdy powtarzał w Konstantynopolu, że Księstwa Naddunajskie zajmą wraz zachodniemi państwami i Portą przodkowe miejsce w wojnie, która ma się zacząć z Rosyą w imię cywilizacyi przeciw barbarzyństwu, gdy znów oficyalny jego organ *Gazeta Bukaresztska* wyliczała niedawno siły którémi rozporządzają Multany i Wołoszczyzna dla téj ciekawéj wojny. Jeśli do takiego stopnia ks. Kuza wszedł w swoją rolę, że zaczyna na seryo wierzyć w podobne cudackie niedorzeczności, to można tylko ubolewać nad jego obłędem.

Okoliczności nieopóźnią się w przyniesieniu surowego wyroku co do tego systematu, lecz w każdym razie system ten nie może zaszkodzić naszym interesom, ponieważ one dążą do tychże samych rezultatów jakich pragnie Rosya dla Księstw chociaż droga przez nie obrana zdaje się bardzo niewłaściwą.

Na zasiedzie wszystkiego tego, nie mamy żadnego powodu żalić się na stanowisko zajęte przez nas w ostatnich czasach w kwestyach szlezwicko-holsztyńskiéj i wschodniéj.

Nie zaprzeczamy zresztą, że wielu życzyłoby dla Rosyi, działalności więcéj świetnéj i wpływowéj. W patryotycznem uniesieniu marzą oni dla Rosyi o roli mocarstwa, bez zgody którego ani jeden wystrzał armatni nie powinien rozlegać się w Europie i na Wschodzie. Był czas, i trwał on przeszło lat 40, kiedy Rosya wspierając się na konserwatywnych zasadach, cieszyła się rzeczywiście takim przeważnym wpływem; nie będziemy tutaj rozbierać czy był normalnym ten system, jaką korzyść z niego osiągnęliśmy, w jakim stopniu odpowiadał on naszym interesom, dość jest powiedzieć, że obecnie jest on stanowczo niemożliwy. Związki w imię jakiejkolwiek oznaczonéj idei nie mają teraz miejsca, w oczach naszych każde państwo, stara się przedewszystkiem o siebie samo, o swe szczególne interesa, i wpływ jego na ogólny bieg spraw warunkuje się jego wewnętrzną potęgą, jego materyalnemi i moralnemi zasobami i jego bagactwem. Postaramy się o wszechstronny rozwój naszych sił o gruntowne umocowanie wszystkich części naszego państwowego składu, a reszta przyjdzie sama z siebie. Od prędkiego postępu téj wewnętrznéj pracy, zależy znaczenie naszéj zewnętrznéj polityki, albowiem tem potężniéj rozlegać się będzie głos Rosyi im więcéj żywych sił położymy na szalę ogólno europejskiéj dyplomacyi. Dopiąć zaś tego nie może ona inaczéj jak w stanie głębokiego pokoju, gdyż pokój żywi wojnę według trafnego wyrażenia p. Thiersa.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lipca. Tutejszy Magistrat wyznaczył komisyę, do której powołał z pomiędzy obywateli pp. Teofila Żebrawskiego i Walerego Wielogłowskiego celem obmyślenia domu na pomieszczenie biór Magistratu i przyszłej Rady miejskiej. Do sprzedania przedstawiono domy: Krzysztofory p. Waltera, dom bar. Larysza przy ulicy Brackiej i Franciszkańskiej, dom p. Rodolińskiego przy ulicy Franciszkańskiej, gdzie się mieści Dyrekcya skarbowa i dom p. Kowalskiego na placu WW. Swiętych (niegdyś pałac Wielopolskich). Komisya przemawia za nabyciem tego ostatniego domu, którego cena naznaczona na 68,000 złr.

— *Presse* podaje następujące wyrażenie, które obiega w Wiedniu: Pewien dyplomata rzekł do publicysty ze stronnictwa wielko-niemieckiego: „Teraz spełniło się, coście sobie najserdeczniéj życzyli, aby Niemcy rządzone były z Wiednia; odkąd p. Bismark bawi w Wiedniu, Niemcy są z Wiednia rządzone.“

— Donoszą *Gazecie Narodowej* z Rzeszowskiego: „Gromada Sarzyna, w powiecie leżajskim położona, doczekała się dnia 19go bm. przeprowadzenia tak zwanej komasacyi czyli nowego podziału gruntów, które na kilkanaście tysięcy parcel były rozdarte, przez co wszelkie rozsądne gospodarstwo udaremnionem było. W dniu tym cała prawie gmina zgromadzona w przytomności pana naczelnika powiatu i kilku zacnych gości zaprowadziła sąd polubowny na wszystkie spory, i obrała jednogłośnie na sędziów dwóch ościennych gospodarzy, a widząc, że potrzeba koniecznie światlejszego kierownictwa, wybrała sobie na trzeciego znanego sobie doktora medycyny z Leżajska. Zgromadzenie to bardzo rozsądnie i zgodnie załatwiło na miejscu kilka największych trudności. Najgorliwiej procował nad tą sprawą gospodarz i deputowany z tej wsi, Łukasz Smoła. Oby inne gminy poszły spiesznie za tak dobrym przykładem.“

— Dnia 27go lipca padał z rana ciągle deszcz mocny, później przestał i chmury zaczęły zwolna ustępować a samym wieczorem zrobiła się pogoda, ciepło zmieniło się od 11°,6, do 16°,0, barometr szybko szedł w górę, o 2ej po południu dosiągł 329,‘“66, o godzinie 10tej wieczór 330,‘“35, o 6tej rano 28go 330,‘“75, o tymże czasie (28go) był stan ciepła 9,°6 Reaumura.

— Jutro w piątek dnia 29go lipca, S. Marty gospodyni i S. Lucylla.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawezwania: C. k. sąd miejski krakowski spadkobierców Elżbiety Praklowej z Lyonu z d. 7 stycznia 1863 r. zmarłej; zgłoszenie się w dniach 90.— C. k. konsulat w Galaczu spadkobierców Teofila Siengalewicza z Sarnek dolnych w Galicyi, zmarłego w Izmaiłowie w r. 1860 zgłoszenie się w ciągu roku; Kurator p. P. Haltrick. — C. k. władza obw. Jakuba Ambos w Tarnopolu do powrotu w ciągu 6 miesięcy.

Licytacye: Budowa gościńca pomiędzy Lubieniem i Pciniem cena 28,625 złr. 1 cent.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświecim 26 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·75
Żyto	„	2·60
Jęczmień	„	2·20
Owies	„	2·00
Groch	„	3·75
Bób	„	3·00
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·25
Kukurydza	„	4·75
Ziemniaki	„	1·65
Drzewo twarde	(za siągę)	7·00
„ miękkie	„	5·10
Konicz na paszę	„	2·50
Siano	(za cetnar)	2·30
Słoma	„	1·40

Tarnów 27 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·63
Żyto	„	2·26
Jęczmień	„	2·15
Owies	„	1·60
Groch	„	3·50
Bób	„	2·80
Proso	„	2·15
Tatarka	„	2·45
Ziemniaki	„	1·40
Drzewo twarde	(za siągę)	9·45
„ miękkie	„	7·25
Siano	(za cetnar)	2·00
Słoma	„	1·00

Rzeszów 26 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·25
Żyto	„	2·00
Jęczmień	„	1·95
Owies	„	1·47½
Groch	„	3·00
Bób	„	2·25
Ziemniaki	„	1·10
Drzewo twarde	za siągę)	8·70
„ miękkie	„	5·50

Słód jako pasza. Na tegorocznej sesyi parlamentu angielskiego rozprawiano bardzo wiele o podatku od słodu. Aby te rozprawy a w ogóle tuczenie bydła słodem praktycznie utwierdzić, zakupił pewien właściciel browaru w Cumberland 8 irlandzkich krów, ile możności równych co do gatunku wzrostu i wagi, i na próbę pasł 4 z nich jęczmieniem a drugie cztery słodem. Po 13 tygodniach okazało się, iż krowy jęczmieniem tuczone o 30 funt. więcej ważyły i o 6½ f. szt. więcej wartały od krów słodem tuczonych. Na tem doświadczeniu stracił właściciel po 6 szylingów na sztuce.

Peszt 24 lipca. I tego tygodnia dosyć znacznym był odbyt na wełnę; za granicę sprzedano około 400 cet. wełny z jagniąt po 90 do 102 złr. i pareset c. Zigaja po dawniejszych cenach. Na rachunek wewnątrz kraju zakupowano wełnę na sukna w cenie około 130 złr.

Położenie rzeczy w Ameryce. W obec spodziewanego braku zboża wielkie dla krajów zachodniej Europy znaczenie ma przywóz z Ameryki. Potrzeba zatem zawsze mieć przed oczyma, czego się stamtąd spodziewać można. W Nrze 94 podaliśmy nader smutne wiadomości z Nowego Jorku o urodzajach w zachodnich stronach Ameryki. Wyczytawszy zaś w N. J. dzienniku handlowym pomyślniejsze nieco doniesienia, pośpieszamy podzielić się niemi z naszemi czytelnikami.

Dziennik ten z 1go lipca pisze: O nadchodzących zbiorach pszenicy obiegały najróżnorodniejsze, i po największej części interesem nacechowane wieści, tak że w tym względzie nieśmieliśmy naszego objawić zdania. Szczególniej w północno zachodnich państwach wielką miała susza wyrządzić szkodę a w niektórych okolicach uważano żniwa za zupełnie stracone. Nie można jednakże obliczyć o ile ostatnie deszcze polepszyły to położenie. Według najświeższych doniesień spodziewano się średniego przeciętnego żniwa w Jllinois, Wisconsin i w graniczących z niemi państwach, i chociaż w środkowym Ohio zawsze pewien brak da się uczuć, to przecież w ogóle zbiory nie wiele będą mniejszemi od zwykłych przeciętnych, jeżeli nie braknie sił roboczych, o co już teraz obawiać się zaczynają. Susza dopomogła kukurudzy, lecz zawcześnie jeszcze sądzić o jej zbiorze. Jakkolwiek jednakże żniwa wypadną, nie będzie się można spodziewać niskich cen, gdyż rolnicy (farmery) w ogóle dobrze się mają i nic ich nie nagli do sprzedaży.

Co się zaś tyczy stosunków finansowych i handlowych, te według korespondencyi z Nowego Jorku (8 lipca) do „Wiener G. Bericht“ mają być bardzo smutnemi. Umysły zdają się niepokoić obawą rewolucyi i bankructwa. Cały ruch zatamowany, a fabryki, jedna po drugiej oddalają swoich robotników. Agio na złocie robiło prawdziwie bajeczne skoki. W przeciągu 6 godzin podskoczyło ze 199½ na 285 a potem znów spadło na 214. Za dolar papierowy płacą 36⅛ c. s. w złocie. Od 1 lipca tak wysoko podniesiono cła od przywozu, że to również wpłynęło na zupełne zatamowanie ruchu handlowego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 27 lipca wieczór. (*Schl. Z.*). Krąży tutaj wieść, że Prusy oświadczyły, iż nieuznają w Frankfurcie uchwał Związku pod względem kwestyi następstwa; tutaj nie uczyniły takiego oświadczenia. Pełnomocnicy duńscy okazują się niełatwi.

Berlin 27 lipca wieczór. *Zeidlers Corresp.* mówi, że dotychczasowy przebieg układów o pokój uprawnia najlepsze nadzieje. Pismo to łączy z tem pociski na Izbę deputowanych, która związana jest z przeszłością bezsilną. Byłoby anomalią chcieć duchy te zmartwych budzić. Już się odwołano do ludu, a ten orzekł na stronę prawa i prawdy. — Z Gastein donoszą, że król codziennie naradza się z ministrem wojny Roon.

Altona 27 lipca. (*Pr.*) Słychać za rzecz pewną, że książę Albrecht pruski (ojciec) wziął na siebie pośrednictwo względem zajść w Rendsburgu.

Kopenhaga 26 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu *Folksthingu* podczas drugiego odczytu projektu adresu na mowę tronową prezes rady ministrów Bluhme ponownie odradzał uchwalanie w ogóle adresu, poczem deputowany Jagd taki postawił wniosek: „W skutku wyrażenia się dzisiaj prezesa rady ministrów Izba przechodzi do porządku dziennego, nie mogąc chcieć stawiać rządowi jakichkolwiek na drodze jego trudności.“ Dzisiaj wniosek ten ma przyjść pod obrady.

Londyn 27 lipca. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 16 lipca: Unioniści ścigając skonfederowanych, którzy cofnęli się za Potomak, przeprawili się za tę rzekę. Sekretarz stanu skarbu Fessenden nie zdołał ulokować pożyczki 50 milionów dolarów. — Uraga i Doblado uznali cesarstwo meksykańskie.

Francuskie ministerstwo spraw zewnętrznych spogląda z niedowierzaniem i wyraźnem niezadowoleniem na konferencye wiedeńskie, już dla tego samego, że wbrew zasadom polityki napoleońskiej i programowi 5go listopada, usiłują one rozwiązać kwestyę, która jest europejską a bez udziału Europy. Usposobienie to dyplomatycznych sfer francuskich odbija bardzo wyraźnie w półurzędowych i natchnionych dziennikach; przybiera ono w nich jak już to powiedzieliśmy, formę upomnienia się o prawa Związku niemieckiego. W tym duchu przemawia dzisiaj *La France*. Pod tem wszystkiem jednak ukrywa się tylko obawa rządowych sfer francuskich, żeby nie znikła ostatnia nadzieja kongresu. O kongresie bowiem ani na chwilę nie zapomniał Cesarz Napoleon. Z tego powodu pisze jeden z korespondentów paryskich do *Indépendance Belge*: „Może wezmiecie mię za optymistę, ale mimo tego ośmielam się wam donieść, że niebawem będzie znów mowa o kongresie europejskim. Mam wskazówki, które pozwalają mi twierdzić, że ulubiony ów projekt Napoleona IIIgo, od którego nigdy na prawdę nie odstąpił, urzeczywistnionym zostanie prędzéj niż powszechnie mniemają. Nawet Anglia lepiéj jest dla niego usposobioną, a Austrya z swéj strony miała wyrazić życzenie zastanowienia się, czyby kongres europejski nie mógł zażegnać niebezpieczeństw grożących pokojowi europejskiemu.“ Twierdzą także, iż w rozmowach z królem Leopoldem Cesarz Napoleon gorąco kilka razy przemawiał za zebraniem się kongresu.

W ogóle półurzędowe dzienniki francuskie zaczynają niejako przygotowywać wyjście Francyi z obojętności. *La France* przyniosła artykuł poświęcony zajściom niemieckim, a oczekujący rozchwiania się stosunków przyjacielskich między Austryą a Prusami. Natomiast ostatni *Morning Post* porusza kwestyę przymierza francusko-angielskiego, które uważa za zupełnie już gotowe i jako zmierzające zrównoważyć przymierze trzech mocarstw. Tymczasem *Nordd. allg. Ztg* pisze dzisiaj drugi artykuł zbijający pogłoski o odnowieniu św. przymierza i zapowiada trzeci w tym samym przedmiocie. Dzisiejszy artykuł jest zbiorem słów bez ogólniejszego poglądu na przedmiot, tu i owdzie przetkanych tylko jakim wyskokiem przeciw rewolucyi.

Cesarz Aleksander powrócił 23go do Petersburga z podróży swej po Niemczech; wraca on później po żonę swoją bawiącą w Schwalbach, i zapewne będzie wtedy w Wiedniu i Berlinie. D. 21 nocował Car w Wilnie, gdzie nazajutrz odbywał przegląd wojska.

Na konferencyi londyńskiej przyrzekano sobie tajemnicę, a mimo tego rozlatywały się po całym świecie telegramy donoszące o tem wszystkiem co się działo przy drzwiach zamkniętych, a doniesienia te były po większej części prawdziwe i różniły się między sobą co do podrzędnych tylko okoliczności. O obradach dwóch posiedzeń konferencyi wiedeńskiej nic dotąd niewiadomo. Skąd to pochodzi, że teraz tajemnica lepiej jest dochowywaną? Oto, że prawie wszystkim uczestnikom konferencyi londyńskiej szło przedewszystkiem o nieprzyjście do skutku pokoju; gdy przeciwnie teraz w Wiedniu chcianoby na prawdę rzecz skończyć, a zatem unika się tego wszystkiego, coby mogło sprowadzić trudności z zewnątrz. Najlepszy na to sposób działać w skrytości. *Wiener Abendpost* wyznaje, że nic nie wie; zaprzecza jednak doniesieniu paryskiemu w *Gazecie Kolońskiej*, jakoby hr. Rechberg tak tam jak i w Londynie oświadczył, iż zupełne oderwanie *obu* księstw od Danii uważane ma być ca *maximum* żądań austryacko-pruskich, a że linia demarkacyjna z Apenrade do Tonderu zawsze jeszcze byłaby możebną, bądź to w zamian za Lauenburg, bądź też za inną jaką kompensatę. Doniesienie to jest według *W. Abendpost* zupełnie bezzasadne. Zaprzeczenie to ścieśnia zatem liczbę przypuszczeń o jedno.

Dzienniki obce więcej nieco wiedzą. Do *Indép. belge* donoszą z Paryża, że dwór duński odstąpił od myśli unii osobowej i zrzekł się księstw, lecz obstaje tylko przy posiadaniu wyspy Alsen, którą Prusy reklamują, tudzież domaga się opuszczenia mniej więcej wcześne Jutlandyi. Co do kosztów wojny, Księstwa mają takowe zwrócić.

W niedzielę kończy się termin zawieszenia broni; do niedzieli zatem skończyć się mają jeżli nie formalne narady względem zawarcia pokoju, to przynajmniej względem punktów przedugodnych. *Gazeta Spenera* wczorajsza w telegramie wiedeńskim donosi, że pełnomocnicy duńscy oświadczyli, iż mają zupełne pełnomocnictwo do traktowania o pokój, pod zastrzeżeniem zatwierdzenia przez rząd. I tu więc rzecz się ma inaczej, jak na konferencyi londyńskiej, gdzie za każdym nowym wnioskiem odwoływano się po instrukcye do Wiednia, Berlina i Kopenhagi.

Wanderer zaś dzisiejszy pisze o konferencyi: „Jak się dowiadujemy, nadzieje pokojowe, o jakich wczoraj jeszcze w kołach urzędowych wiele rozprawiano, zachwiały się niejako w przebiegu dzisiejszej dość krótkiej konferencyi. Pełnomocnicy duńscy, którzy z zastrzeżeniem tylko przystawali na odstąpienie całego Szlezwiku jako na podstawę pokoju, dziś zostali postawieni podobno w naglącej konieczności zażądania śpiesznie instrukcyi z Kopenhagi, którąby im dozwalała składać zaraz obowiązujące oświadczenia bez żadnego zastrzeżenia“. Zdaje się przeto, że obowiązania warunkowe nie zostały przyjęte przez oba mocarstwa, i że grożono Danii dalszą wojną. *Presse* pisze, że dzisiejsze (tj. wczorajsze) posiedzenie trwało półtory godziny. Ze zdań pełnomocników wyrażonych o stanie kwestyi wnosić można, iż dyplomaci duńscy stawiali zasadę narodowości co do północnego Szlezwiku, a natomiast ministrowie niemieccy nie taili wcale, że księstwa w moc prawa dziedzictwa nie mogą być ćwiertowane. Co do tej zasady nie przyszło do zgody.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza i dzisiaj istnieniu noty francuskiej, któraby wdanie się Francyi w układy wiedeńskie przypuszczała, a *Gaz. Krzyżowa* w liście z Paryża twierdzi, że Francya o tem nie myśli. *Nordd. allg. Ztg* przypomina, że nikt się nie wdawał w układy Francyi z Sardynią, gdy szło o odstapienie Nicei i Sabaudyi, a nawet nie dopuściła Francya mieszania się obcych państw wtedy, gdy Szwajcarya na podstawie istniejących traktatów protestowała przeciw przyłączeniu Chablais i Faucigny. W obecnej sprawie mniej jeszcze prawo wdania się, służyć może komu trzeciemu, skoro rzecz się toczy o zawarcie pokoju po wojnie.

Mówią też, że p. Drouyn de Lhuys daleko bardziéj pokojowo usposobiony po powrocie z Vichy i sądzą, że Francya zupełnie zaniechała wdania się w konferencye wiedeńskie. Nawet *Constitutionnel* otrzymał podobno polecenie odłożenia na późniéj a może też zaniechania zupełnie artykułu swego o stanie prawa publicznego w Europie. Cesarz powołał do Vichy admirałów Leprédour, Tréhouart i Didelot, którzy ostatniemi czasy stali na wodach środkowéj i południowéj Ameryki; stąd domysł się rodzi, że się chce Cesarz dowiedzieć o stósunkach republik amerykańskich rasy romańskiéj, może aby prowadzić daléj rozpoczęte w Meksyku dzieło odbudowania monarchii w Ameryce. Mówią o przygotowaniach ważnych zmian wewnętrznych we Francyi w duchu liberalnym. Ministrowie mają otrzymać prawo bronienia budżetów swoich w Izbie. P. Rouher ma zostać prezesem Rady stanu.

Zwykły pożegnalny obiad parlamentu angielskiego odbył się, a Izba niższa jeszcze się na parę dni odroczy przed zamknięciem. W braku innego zajęcia, zajmowała się ta Izba w poniedziałek interpelacyą Lindsaya względem interwencyi angielskiej w Ameryce. Palmerston odpowiedział to samo co niegdyś deputacyi komitetu pokojowego, a mianowicie, iż ubolewa nad rozlewem krwi, lecz że obecna chwila nie nadaje się do interwencyi.

Minister włoski robót publicznych Menabrea, wyjechał do Vichy. Jenerał La Marmora opuścił Neapol za urlopem.

Ministrem finansów w Stanach Zjednoczonych zamianowany senator kraju Maine, William Pitt Fessenden. Senat potwierdził wybór jego. Tekę skarbu opuszczoną przez p. Chase, odrzucił poprzednio gubernator kraju Ohio, Davis Tod.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 28 lipca wieczór. Dzisiaj nie było posiedzenia konferencyi.

Frakfurt 28go lipca wieczór. Do dziennika *Deux Mondes* donoszą z Wiednia telegrafem pod dniem dzisiejszym: Wczorajsza półtorogodzinna konferencya nie nastręczyła żadnego punktu, o któryby można było zaczepić przewidywanie jakiego rezultatu. Jak słychać, postawiony ze strony Danii co do północnego Szlezwiku wniosek względem przyjęcia podstawy narodowości, odrzucony został przez oba mocarstwa niemieckie, i takowe oświadczyły, że mogą przystać na dłuższe zawieszenie broni jedynie po zgodzeniu się na podstawę pokojową.

Frankfurt 28 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego Prusy złożyły wyjaśnienie ze względu na zajścia w Rendsburgu; Saksonia i Hanower złozyły znów oświadczenia z swojej strony, które wraz z oświadczeniem pruskiem przekazano wydziałowi. Jest mniemanie, że w sprawie tej przjdzie wkrótce do porozumienia się między dotyczącemi rządami.

Kursa: **Wiedeń** 28 lipca wiecz. Kolej północna 1850. — Akcye kredytowe 194·20. — Losy z r. 1860 96·70. — Losy z r. 1864 92·90. — **Paryż** 28 lipca. Renta 66·05.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	96½	95½
Banknoty pol. 100 złr.	430	424
Ruble ros. za „ „	157	155
Talary pruskie 150	173	171
Banknoty prus. 150	88⅛	87⅞
Srebro nowe austr.	114¼	113¾
Dukaty austryackie	5 53	5 43
„ holend. ważne	5 52	5 42
Napoleon d'or	9 30	9 15
Półimperyały rosyj.	9 53	9 38
Listy gal. nowe z kup.	75¾	74¾
„ „ stare	79½	78½
Oblig. indemn. z kup.	76½	75½
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	245	243
Wiedeń 28 lipca (tel.)		
5% Metaliki	72 55	
5% Pożyczka narod.	80 60	
Akcye banku wiedeń.	783 —	
„ kredyt.	194 20	
Losy 5% z r. 1860	96¾ —	
Srebro	113¾ —	
Londyn, 10 fnt. szterl.	[illegible]	
Dukat pojedynczy	[illegible]	

Wiedeń 27 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	67 95	67 85
5% Pożyczka narod.	80 60	80 50
„ Metaliki na m. k.	72 45	72 35
„ Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 20	74 80
„ „ „ chor. i bał	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 85	74 40
„ „ „ bukowińs	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 65	72 35
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	—
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	—	—
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie z. n.	75 75	74 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	158 —	157 50
„ „ „ 1854	99 75	90 —
„ „ „ 1860	96 75	96 70
„ „ „ 1864	92 70	92 65
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	128 40	128 25
„ tryest na 4½%	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	86 —	85 50
„ ks. Esterhazego	[illegible]	[illegible]
„ ks. Salm	[illegible]	[illegible]

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy		29 50	28 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		29 25	28 75
„ miasta Budy		25 35	24 75
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		17 50	17 —
„ hr. Keglevich		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		783	783 —
Zakładu Kredytowego		193 60	193 40
Żeglugi par. na Dunaju		449 —	448
Kolei półn. Ferdynan.		185 10	185 —
„ rządowéj fr.-a.		191 25	190 75
„ zachodniéj c. El.		131 —	130 75
„ Pardubickiéj		122 50	122 25
„ Nadcisańskiéj		259 —	257 —
„ Południowéj		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj		244 50	244 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).	sconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 90	96 80
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 95	96 85
Hamb. 100 mark.	4	86 10	85 90
Lipsk 100 talar.	4	[illegible]	[illegible]

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 95	15 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 51	5 50
„ „ obrączk.	5 50½	5 49
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 24	9 23
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 48	9 45
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 53	9 49
Srebro	114 —	113 75
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 71¾	1 71¼
Pruskie bilety kas.	1 71¾	1 71¼
Lwów 26 lipca.		
Dukat holenderski	5 47	5 42
„ austryacki	5 49	5 44
Półimperyał rosyjski	9 49	9 39
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	75 10	74 35
Obligi indem. b. kup.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 85	80 20
Akc. kol. gal. b. kup.	244 33	242 17
Warszawa 26 lipca.		
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe	90 21	— —
„ kupon.	—	1 28⅝
Listy zast. III ok.	14 45	14 42
„ kupon.	—	— 5⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	77 75	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo.	88 67	— —
Wrocław 27 lipca.		
Banknoty austryac.	88⅙	87⅔
Polskie bilety bank.	82 7/12	82 1/12
„ Listy zastaw.	—	78⅞
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 27 lipca.		
Renta 3%	66 05	
Londyn 26 lipca		
Konsole	90¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

WYKAZ

obrotu funduszów Kasy oszczędności miasta Rzeszowa za I. półrocze 1864.

	złr.	c.
Kapitałów wkładkowych pozostawało z końcem r. 1863 dla 269 stron	31 288	6
Od 1go Stycznia do końca Czerwca 1864 wniesiono wraz z skapitalizowanemi procentami od ... 112 stron	14.746	01
Łącznie ... 381 stron	46.034	07
Zwrócono w czasie powyższym dla ... 55 stron	10.105	28
Pozostaje z końcem Czerwca 1864 kapitał wkładkowy dla ... 326 stron	35.423	8[illegible]
Należytości czynne Zakładu w pożyczkach wynosiły z końcem roku 1863, a mianowicie:		
a) w wekslach eskontowanych ... 25.490 zlr.		
b) w pożyczkach na zastawy ... 11.006 zlr.	36.496	—
w ciągu I. półrocza 1864 narosły:		
a) w wekslach eskontowanych ... 62.525 zlr.		
b) w pożyczkach na zastawy ... 12.081 zlr.	74.606	—
Łącznie	111.102	—
Z tych odebrano	7.7.1	—
Pozostaje z końcem Czerwca 1864	0.361	—
Zysk surowy do rozrachowania wynosi	1.532	80
Koszta administracyi	245	3

Rzeszów dnia 15 Lipca 1864. (96)

Ed. Praschill, Dyrektor. *Dr. A. Rybicki,* Dyrektor.
Aleksander Dreziński, Kasyer. *O. Orzeszewski,* Likwidator.

Nakładem Księgarni **Karola Wilda** we Lwowie wyszedł i rozesłany został wszystkim Prenumeratorom:

VIty Zeszyt DZIEJÓW POLSKICH,
spisanych przez
Józefa Szujskiego,
doprowadzający dzieje do r. 1668.

Dotąd wydane 3 tomy tego dzieła (80 arkuszy ścisłego druku z tabelami), kosztują na papierze drukowym 9 złr. — na papierze welinowym 12 złr. w. a.

Tom IVty obejmie (na 40 arkuszach) dalszy ciąg dziejów aż po rok 1791 i krótki opis chronologiczny wypadków późniejszych, i wyjdzie w ciągu zimy 1864 na 65 r. Cena prenumeraty na ten tom wynosi: na papierze drukowym 3 złr. 2 cent. na papierze welinowym 4 złr. 80 c wal. austr. T.(974-1-2)

Nauczyciel Pedagog,

żonaty, posiadając sposób bardzo łatwy uczenia podług nowéj metody, może przysposobić ucznia do czterech klas szkół głównych i udzielać początków języka francuzkiego. żona zaś trudniąc się szyciem białem i robotą sukien damskich, obznajomiona z gospodarstwem, szuka umieszczenia w domu obywatelskim na prowincyi.

Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu“* w Krakowie. (932-1-3)T.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

(867-3-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego,* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera* — w *Wiedniu* w aptece p. *Filipa Neustein,* „Stadt Plankengasse N. 6.“

NASTĘPNE CEBULE KWIATOWE

nabyte być mogą u podpisanego za oznaczoną cenę. Uprasza się o zamówienie takowych najdaléj do ostatniego Sierpnia; późniéjsze zamówienia nie będą mogły być uwzględnione.

Hyacynty z nazwiskami oznaczeniem koloru, pełne, sztuka 1 zł 45 cent. — 12 sztuk 5 zlr. — 25 sztuk 10 zlr.
dto bez nazwisk, pełne kolory oznaczone, 1 sztuka 15 c. — 12 sztuk 1 zlr. 60 c. — 25 sztuk 3 zlr.
dto mięszane, 1 sztuka 10 cent. — 12 sztuk 1 zlr. 30 cent.
Tulipany pełne, 1 sztuka 10 cent. — 12 sztuk 1 zlr.
dto Duc von Thol, 1 sztuka 5 c. — 12 sztuk 50 cent.
dto Junnesol 1 sztuka 5 cent. — 12 sztuk 50 cent.
Anemony pełne, 1 sztuka 5 c. 12 sztuk 60 c.
Crocus biały, niebieski i żółty, 12 sztuk 24 cent. — 25 sztuk 40 cent.
Fritillaria imperialis, korona cesarska, 1 sztuka 16 cent.
Lilium candidum biała, sztuka 20 cent.
dto **croceum** sztuka 30 cent.
dto **trigrinum** sztuka 25 cent.

Krzeszowice, dnia 26 Lipca 1864.

(969-1-3)T. **Antoni Polesny,**

We Wtorek 2 Sierpnia r. b.

o godzinie 10 przed południem, rozpoczyna się **w Sukiennich w Sklepie pod L. 32,** (drugi Sklep po prawéj stronie wchodząc od ulicy Brackiéj),

publiczna przymusowa licytacya

Składu sukien mężkich i towarów krawieckich.

Kraków d. 26 Lipca 1864. T.(935-1-3)

FOSFORAN ŻELAZA

p. ***Leras,*** inspektora paryzkiéj akademii medycznéj.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak *Fosforan żelaza;* dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach świata przyjęli go bez wahania i przepisują swym chorym. Leczy on *boleści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upławy, brak regularności miesięcznéj, lymfatyzm, niedokrwistość, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niebezpiecznych słabościach, nadaje jędrność ciału młodych i słabowitych dzieci.* Środek ten posiada dowiedzoną wyższość nad wszelkie preparata żelazne. Jest to jedyny preparat, który znieść może najdelikatniejszy żołądek, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie czerni ust ani zębów.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. **M r o z o w s k i e g o** w WARSZAWIE i w aptekach pp. **C h r o ś c i c k i e g o** w WILNIE, — **R u c k e r a** we LWOWIE — **E l s n e r a** w POZNANIU, — **M o l ę d z i ń s k i e g o** w KRAKOWIE, i **M a r c i ń c z y k a** w KIJOWIE. (872-3-)

Do Magazynu Towarów bławatnych

i Kościelnych

Wgo **TADEUSZA UZIĘBŁY we Lwowie.**

Dnia 10 bm. odebrałem z kolei przysłany mi ubiór kościelny, jako to: **4 Ornaty i 4 Kapy z wszelkiemi rekwizytami za 230 złr.** wal. austr., którą kwotę W. P. Dobrodziej według swego listu z d. 9 bm. przy zamówieniu onych otrzymał.

Niewypowiedzianą radość sprawiłeś mi WP. Dobr. tym ubiorem kościelnym, wywiązawszy się jak najrzetelniéj z przyjętéj dostawy, za co WP. Dobr. najczulsze składam dzięki, z uroczystem zapewnieniem, iż, ile razy ten ubiór kościelny wezmę na siebie, westchnę do Najwyższego, by W. Panu Dobr. z całym jego domem błogosławić raczył. — W najlepszą porę przysłałeś WP. Dobr. ten ubiór, gdyż 17go b. m. jest odpust w Dębicy. Pokażę ten ubiór księżom w domu a ludowi w kościele, i spodziewam się, iż znajdzie uznanie tak co do materyi i roboty gustownéj, jak i do umiarkowanéj ceny, i będę prosić *Braci Kapłanów,* by to uznanie swemi stwierdzili podpisami, które niezwłocznie W. Panu Dobr. prześlę, by przez jaki Dziennik najwięcéj w kraju rozpowszechniony podać raczył do wiadomości tak księży jakoteż i tych, którzy podobne k[illegible] by ich od oszustwa ostrzedz.

Proszę przysłać mi jeszcze jedną Kapę białą na codzienny użytek, gdyż ta przysłana dla swéj piękności nie [illegible] użytek tylko [illegible] obracaną.

Jeszcze raz powtarzam najczulszą podziękę za najsumienniejsze wywiązanie się z przyjętéj i ukontentowanéj dostawy ubioru kościelnego, i proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania, z którem zostaję W. Pana Dobr. najniższym sługą

Ksiądz ***Stanisław Róg,*** Proboszcz Dębicki.

P. S. Panu spowiedz uznanie z podpisami księży prześlę, polecam niniejszy list w Dzienniku umieścić. (91-3-9) Powyższy.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów

REVALESCIÈRE du Barry z Londynu,

leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchęp czyli odbijanie czczo, szumienie czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, biała serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, nieszczelne kwasów, skłonność do wogrywanie, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciąży, niemoc u kobiet, nadto bolesci różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gościec kopytny, dychawicę czyli astmę, niżyt czyli zakatarzenie, zapalenie nerek czyli oddychania, suchoty, dną czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, cierpienie wszelkiego rodzaju, niedomagania czyli histeryą, zakażenie krwi i niedokrwistość, zatrzymanie płodu, zatwardzenia, upławy białe, bledniec, puchlinę, częstość rodzenia, wszelkie poruszenia. Jest ona zarazem pożywieniem are[illegible] dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-56-)

Nr. 52,081: Książe de Pluszow, naddworny marszałek, z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Rewalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka po wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, bystryje, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50ciu latach niestrawności, zatwardzenia, bólów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,412 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej chorobę wątroby, niezwołnéj drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich strasźliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jéj za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jéj pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po 1/2 kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie** apt. *Zygmunt Rucker.* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt. Hardy.*

Zródło w Königsdorff-Jastrzęb
i nowo preparowana zgęszczona woda solna.

Nadzwyczajna przez wielu lekarzy uznana skuteczność lekarska tego źródła przeciw zastarzałym gośćcom wszelkiego rodzaju, przeciw zbezwładnieniu, złemu przymiotowi, zołzom, napuchnięciu gruczołów i innych części wewnętrznych, przeciw zadawniałemu materyzowaniu, przepełnieniu krwią szpiku pacierzowego i mózgu, zastarzałéj migrenie, — była powodem, że dla ułatwienia przesyłki i żądanego podniesienia skuteczności sporządzono

zgęszczoną wodę solną

preparat różniący się co do swego składu od wszelkich ługów solnych i soli kąpielowych. Ta zgęszczona woda solna uzyskuje się wyparowaniem przy łagodnéj temperaturze i zawiera w sobie wszystkie skuteczne części składowe, szczególnie **J o d** w mocnem zgęszczeniu. Dla Publiczności i panów Lekarzy przybywa przez to nowy skarb lekarski. Wodę tę można otrzymać od ***Zarządu źródeł w Königsdorff-Jastrzęb, w Pruskim Szlązku;*** — wodę zaś zdatną do picia bez wszelkiego rozpuszczenia od głównego składu Aptekarza ***Wollmann*** tamże. (895-3-7)

OGŁOSZENIE.

REPREZENTACYA
dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

ces. król. uprzyw.

AZIENDA ASSICURATRICE
W TRYEŚCIE

otwiera nową gałęź asekuracyjną, i od 1go Sierpnia r. b. zabezpiecza także

od szkód przez zarazę bydła rogatego.

Chcących się zabezpieczyć od wspomnionych szkód zawiadamia się o tej nowéj w kraju naszym Instytucyi z tem zastrzeżeniem, iż zabezpieczenie inwentarza lub bydła wypasowego, tak bezpośrednio w **Reprezentacyi we Lwowie,** jako też przez ajencye po miastach i znaczniejszych miasteczkach po kraju rozstawione, od **dnia 1 Sierpnia r. b.** każdego czasu uskutecznić można, jeżeli miejsce, w którem bydło zabezpieczonem być ma, na trzy mile w obrębie od zarazy wolnem jest; w przeciwnym razie zaś, tak długo ubezpieczenia uzyskać **n i e m o ż n a,** dopóki w 3-milowym obrębie zaraza nie zgaśnie.

Taryfy na podstawie statystycznych dat obliczonych i w miarę większego lub mniejszego niebezpieczeństwa jednych okolic od drugich, wedle podziału obwodów na klasy miernie wymierzonych premij, oraz bliższego objaśnienia warunków, zasięgnąć można w **Reprezentacyi** lub też u dotyczących ajentów.

Lwów w Lipcu 1864 r.

Reprezentacya we Lwowie, dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny
c. k. uprzywil.
AZIENDA ASSICURATRICE W TRYEŚCIE.

(957-5-6) 1. Sekretarz: ***D. Sienkiewicz,*** 2. Sekretarz: ***J. Bielański.***

DYREKCYA GŁÓWNA
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego
W KROLESTWIE POLSKIÉM.

N. 12,789] **Na skutek żądań, przez rozmaite prywatne osoby wniesionych o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych lub zatraconych bądź skradzionych im Listów zastawnych i kuponów, wymienionych tu w dołączającym się wykazie,*) pod datą niniejszego obwieszczenia urzędownie poświadczonym, stronnic liczbowanych prócz karty tytułowéj 8 zawierającym,**

i po udowodnieniu przez każdego z poszkodowanych środkami przez prawo wskazanemi, iż był rzeczywiście ostatnim posiadaczem Listów zastawnych i kuponów w wyżéj powołanym wykazie umieszczonych, i że Listy, oraz kupony przezeń poszukiwane temi właśnie numerami, jakie wymienił oznaczone były, Dyrekcya Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1go (13) Czerwca 1825 roku § 213, i następnych prawa z dnia 2 (14) Marca 1826 roku, i Art. 48 prawa zdnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r., wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub kuponów wyżéj powołanym wykazem objętych, aby się z takowym zgłosił

do Dyrekcyi głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego,

w ciągu roku jednego, licząc od daty na niniejszem obwieszczeniu wymienionéj;

te bowiem z rzeczonych listów i kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnéj wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestyonowanego Listu Zastawnego lub kuponu, zgłosi się z nim do Dyrekcyi Głównéj, i poszukującemu własności tego Listu lub kuponu zaprzeczy, to Dyrekcya Główna okazany List lub kupon zatrzyma — okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi przez Woźnego Sądowego.

W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia żądający wydania duplikatu,

winien złożyć Dyrekcyi Głównéj dowód wydanego pozwu do Sądu Cywilnego, i opłaconego wpisu lub skargi do Sądu karnego,

a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcyi Głównéj w lat trzy po tem zawiadomieniu, jeśli sprawa wytoczoną została na drodze Cywilnéj, a w lat pięć jeżeli poszła na drogę Karną. Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym. Po upływie powyżéj oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły, a Dyrekcya Główna przywróci obieg zakwestyonowanym Listom lub Kuponom.

Warszawa d. 10 (22) Października 1863.

rzeczywisty Radca Stanu Prezes
Trzetrzewiński.

Pisarz, Assesor Kollegialny,
Brzozowski.

(156-7-9)

RZEPAK
HOLENDERSKI.

Osoby życzące sobie nabyć takowego do zasiewu zechcą się zgłosić zawczasu do podpisanego domu Handlowego, który pewną ilość w Holandyi zamówił. Rzepak ten odznaczający się porostem silnym, ziarnem ciężkiem i wydatkiem obfitym zaleca się najlepiéj do uprawy dla swéj pokupności.

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w Krakowie.

(959 5-6)

WIELKA
fotograficzno-plastyczna
WYSTAWA
SWIATA,

jest do widzenia codziennie od godziny 9 do 12éj przed południem i od 2éj do 10éj po południu,

w domu hr. Stadnickiego przy ulicy Grodzkiéj Nr. 71.

(855-7) Przedsiębiorcy:
Franc. Niedobity i ***A. Zeller.***

W Niedzielę 31go Lipca, zamknięcie Iszéj seryi.

Także są do sprzedania bardzo tanio nad 100 widoków stereoskopowych.

Ważne dla Kupców, Fabrykantów i Kapitalistów!

S. F. Hladik z Pragi,

j e d y n y f a b r y k a n t m a s z y n przybył tutaj do Krakowa i ma zaszczyt niniejszem oznajmić, że przyjmuje wszelkie polecenia do urządzeń

F a b r y k i Z a p a ł e k,

i dostarcza wszelkich potrzebnych do tego maszyn, sprzętów, podług najnowszéj i najkorzystniejszéj metody.

R e c e p t y na wszelkiego rodzaju najtańsze i najlepsze **m a s y** do zapałek potrzebne, udzielają się przy zamówieniu całego urządzenia *bezpłatnie.*

Zostaje w Krakowie do **29go Lipca r. b.** w Hotelu „pod białym Orłem“ przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 2; — zastać go można od godziny 8éj rano do 4éj po południu. (933--2)

DOM KOMISOWY KRAKOWSKI

otrzymał w tych dniach nowy transport

wyrobów stalowych

z fabryki Sheffield w Anglii,
jako to: Brzytwy, Noże, Kłotki, Sierpy, Kosy, Widły, Łopaty.

Nadto posiada znaczny zapas

HERBATY

w różnych gatunkach i po różnych cenach. (958-2-3)

Dzierżawa.

Dobra **Umianowice,** w powiecie Stobnickim, w Królestwie Polskiem położone, są do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość powziąść można w klasztorze PP. Franciszkanek w Krakowie. (930-1-3)

LOSY na wypłatę rat i
Promesy są zawsze do nabycia pod adresem:

A. Mayer & Comp.
Bank- und Wechselgeschäft.
W I E N, (553-6-12)
Stock im Eisenplatz, Eck der Seilergasse.
Uprasza się o frankowanie listów.

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST
J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557,“ teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,“ naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów** Cena 1 złr. 22 c.



Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.

Cena kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p. *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt. i p. *Ernest Stockmar* apt.
we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga,* teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera,* p. *Zygmunta Ruckera,* *J. Giełczyńskiego.* (173-12-14

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Białéj p. Knaun — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski — w Brodach p. Deckert apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p, A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz aptek. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wd. — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Schaiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt. i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A, Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz. (172-12 14)

---

*) Odnośnie do powyższego ogłoszenia dołącza się do dzisiejszego Numeru:

„Wykaz listów zastawnych i kuponów Towarzystwa Kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiém,“

przez rozmaite osoby prywatne zakwestyonowanych.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*